Ner 122. Kraków 31 Maja — Środa. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec. . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Czerwiec. . . . złr. 2 c. 25
od 1go Czerwca do końca Września . 8 „ —

Kraków 30 maja.

„Z polityką i socyalizmem tak rzecz się ma w praktyce, jak z geologią w teoryi. Badania geologiczne wtedy dopiero zaczęły przynosić korzyść, gdy zaprzestano przypuszczać, iż ziemia przechodziła przez ciągłe przeobrażenia i straszne katastrofy.“

Słowa te napisano niedawno w pewnej rozprawie niemieckiej. Rewolucya paryzka 18go marca, która się teraz zamyka w potokach krwi i zgliszczach pożarów, służy za dowód, bodajby ostatni prawdziwości tych słów. Przeobrażenia socyalne dokonywały się przecież na całym świecie i po wszystkie wieki ciągle i nieprzerwanie; inną też bywa społeczność nietylko każdego stólecia, ale każdego pokolenia aniżeli poprzednie. Chcieć zaś przyspieszyć przeobrażenia nagłym przewrotem, chcieć dokonać zmiany na podstawie idei abstrakcyjnej, otrzyma się zwykle zniszczenie tego, co było, nie wiadomo, co w to miejsce utworzy się, najczęściej zaś chaos, to być miało. Więcej też zrobiono w Anglii, Niemczech, Szwajcaryi dla podniesienia proletaryatu, aniżeli we Francyi, lubo używano do tego środków tak powolnie działających, jak systemata szkolne Lankastra, Pestalozzego lub Froebla, jak instytucye „Pionierów w Rochdale,“ albo banki Schultzego z Delitsch. Marsylskie sankiuloty, warsztaty narodowe Ludwika Blanc, stowarzyszenia „Internationale“ albo Komuna paryzka, przyniosły natomiast rok 1791, rzeź czerwcową, a za nią imperyalizm, wreszcie rewolucyę 18go marca, która nie inną jak tamte czeka ratunek w dyktaturze, jeśli ratunek jeszcze możebny. Każda zatem z tych rewolucyj wprost przeciwny odniosła skutek niż zamierzała, a żadna z nich nie dała wolności. Czyż nawet usamowolnienie i uwłaszczenie włościan w Galicyi i Kongresówce, wykonane jako środek polityczny i na drodze rewolucyjnej, której chwyciły się rządy w celu represyjnym, nie wypadło z mniejszą korzyścią pod względem socyalnym i ekonomicznym, pomijając już prywatne straty materyalne, aniżeli usamowolnienie w Poznańskiem, dokonane na drodze reformy prawodawczej?

Cóż ma dziś Francya po 80 latach wstrząśnień i rewolucyj wszelkiego rodzaju? Czy że się pozbyła Burbonów? Ależ dostała w zamian inne dynastye, tak, iż dziś ma aż pretendentów trzech dynastyj, a każdy z równem prawem lubo innej natury. Toć w Anglii większa panuje wolność, niż ją kiedykolwiek zdobyto we Francyi, a rządy parlamentarne wyżej tam wydoskonalone niż we Francyi pod władzą konstytuantów albo zgromadzeń narodowych, władza wreszcie królewska więcej jest ścieśnioną, niż była we Francyi pod rządami nietylko królów i cesarzów, ale nawet dyrektoryatów, tryumwirów, konsulów i prezydentów republiki.

Nie wiemy, czy bój toczący się jeszcze na ulicach Paryża, będzie zamknięciem rewolucyjnego okresu Francyi; ale wiemy tylko, że Francya zostanie przezeń wycieńczoną, zbezwładnioną, materyalnie, politycznie i społecznie upośledzoną, i że ani jedno z tych zadań politycznych i socyalnych, które kiedykolwiek były tam stawiane na porządku dziennym, nie znajdzie rozwiązania, a tem mniej zaspokojenia.

W Komunie paryskiej nie same tylko francuskie aspiracye były reprezentowane. Istniały tam dwa całkiem z sobą sprzeczne kierunki: jeden gminny czysto socyalny, przeciwny charakterowi narodowości, niejako w lokalnych interesach zamykający polityczny zakres działalności ludzkiej; drugi polityczny, kosmopolityczny, rozciągający tę działalność na całą ludzkość, a dla którego ruch paryski jest tylko experimentem na wielką skalę na drodze społecznego przewrotu. Oba te kierunki walczyły skojarzone z sobą przeciw Francyi, przeciw węzłom narodowości, przeciw tradycyom i instytucyom kościelnym, politycznym, ekonomicznym i społecznym, słowem Komuna paryska była wyrazem i ogniskiem najrozleglejszej, najradykalnejszej rewolucyi, jaką kiedykolwiek świat zapamiętał.

Rousseau pisząc swój *Contrat social*, ani przeczuwał, aby myśli jego doszły kiedyś do takiej konsekwencyi w rozwinięciu swojem, a jednak już w tem jego dziele tkwią zasady dzisiejszej Komuny. Sielankowe pojęcia człowieka w stanie pierwotnym, jakie panowały w pierwszej połowie zeszłego wieku, znalazły swoje zrealizowanie w zupełnem zdziczeniu ostatniej rewolucyi marcowej.

Choroba to więc nie nowych dopiero czasów, jaka się teraz pojawiła na ciele ludzkości, ani też nie jest ona lokalną, lecz zarody jej zastarzałe, a objawy, jak zwykle bywa, najdrażliwiej wystąpiły na najszlachetniejszych organach. Twardy też i mniej wrażliwy a zimniejszy charakter innych ludów nie uległ tak silnie wybuchom jej, jak Francya, zwłaszcza, że mądre i przezorne rządy umiały jej gdzieindziej zapobiedz, jak np. w Anglii chartyzmowi, w Niemczech lassalizmowi. Obawiamy się, że Francya nie posiada teraz biegłych lekarzy na choroby polityczne, coby dzisiejszą rewolucyę nie traktowali jako sporadyczny przypadek, lecz jako chroniczne cierpienie, które wymaga długiej, umiejętnej i racyonalnej kuracyi.

Nie bez celu przytoczyliśmy też na początku słowa jednego z autorów, dowodzące, iż należy w umiejętnościach politycznych a przeto i w sztuce rządzenia przyjąć tę w geologii już uznaną doktrynę, że społeczny i polityczny ustrój powinien się odbywać drogą powolnych przemian, nie zaś nagłemi przeobrażeniami i katastrofami. Straszne zresztą konwulsye, którym Francya ulega, rozstroiły zupełnie jej organizm. Aby go przywrócić do spokoju, potrzeba długich lat i powolnej a radykalnej kuracyi. Wątpimy, aby lekarze wersalscy zdołali jako mądrzy dyagnostycy, rozpoznać chorobę i stosownemi środkami przywrócić równowagę.

Sprawa obsadzenia biskupstwa grecko-katolickiego w Przemyślu bliską jest rozwiązania. *Unia* dowiaduje się, że rząd uchylając kandydatów postawionych przez Metropolitę lwowskiego X. Sembratowicza, zamierza przedstawić Stolicy apostolskiej X. Jana Stupnickiego, kanonika katedr. we Lwowie, który znany jest jako jeden z najzacniejszych i najgorliwszych kapłanów katolickich obrządku greckiego, i z najuczeńszych między nimi mężów. Za X. Stupnickim oświadczają się powszechnie wszystkie poważniejsze głosy w kraju, tak polskie, jak ruskie, wszyscy katolicy. *Unia* nie chce przytaczać znanych zresztą powodów osobistych, które wpłynęły na ułożenie listy kandydatów, a spowodowały rząd do dania pierwszeństwa X. Stupnickiemu. Możemy potwierdzić doniesienie *Unii* na podstawie naszych informacyj z Wiednia, iż X. Stupnicki ma być przedstawiony do nominacyi, i podzielamy jej zapatrywanie się. *Gaz. Narodowa* wyraża się w podobny sposób, i przytacza nadto posądzania rzucone na X. Stupnickiego, aby przeszkodzić jego nominacyi.

Obsadzenie katedry biskupiej w Przemyślu przez kapłana gorliwego w wierze i używająaego w kraju powagi, jest tem ważniejsze, iż agitacye schizmatyckie znalazły tam przystęp, i łącznie z politycznemi zaczynały już rozciągać zgubne sieci. Opróżnienie stolicy biskupiej było tak pożądanem dla celów schizmy, że w widokach objęcia tej stolicy zrzekł się był X. Kuziemski biskupstwa Chełmskiego, i ostatniemi dniami zjechał do Lwowa, aby osobiście kierować zabiegami swych zwolenników. X. Kuziemski porzucił był swoją stolicę biskupią wbrew zakazowi Ojca Śgo, oddawszy ją w zarząd powołanemu z Galicyi w tym celu X. Popielowi. *Tygodnik katolicki* zamieszcza list z Podlasia, wyświecający działalność X. Kuziemskiego w Królestwie Polskiem. Zadaniem jego było sprowadzić rozdwojenie między obu obrządkami katolickiemi, łacińskim i wschodnim; gdy znów następca jego Popiel przystępuje już do zniweczenia unii kościelnej i nawrócenia unitów na schizmę. X. Kuziemski dopuściwszy się nieposłuszeństwa względem najwyższej władzy kościelnej przez samowolne opuszczenie swojej dyecezyi, za wolą tylko rządu rosyjskiego, który zdaje się sprzyjać jego planom co do Przemyśla, podlega nawet dyscyplinie kościelnej, i nietylko biskupem ale nawet proboszczem być nie może. *Gaz. Narodowa* przypomina, że X. Wagilewicz został w r. 1848 zawieszony zupełnie w obowiązkach kapłańskich za niedozwolone, lubo tylko na parę tygodni, opuszczenie swojej posady kościelnej, bez zezwolenia przełożonej władzy duchownej.

Wobec tego, co wyżej doniesiono, kandydatura X. Kuziemskiego nie ma żadnych widoków, ale służy ona za skazówkę, jak wielką wagę nieprzyjaciele kościoła katolickiego przywiązują do obsadzenia dyecezyi przemyskiej, skoro dla niej X. Kuziemski zrzekł się swojej stolicy biskupiej, do czego mu rząd obcy ułatwił drogę.

W sprawie adresu i przedłożenia galicyjskiego odbieramy następujący list:

Wiedeń 26 maja.

§. Dwa dni tylko trwały rozprawy nad adresem. Został on uchwalony większością 27 głosów a Polacy wzięli, jak wam już wiadomo, w rozprawach bardzo czynny udział. We wczorajszym liście wskazałem już, że adres ten był manewrem parlamentarnym, wymierzonym jeżeli nie na zupełne umorzenie sprawy galicyjskiej, to przynajmniej na jej przewłokę. Gdyby nic więcej, to ten jeden powód znaglał delegacyę naszą do czynnego udziału w rozprawach. Nie jest więc prawdą, co piszą tutejsze dzienniki, że Polacy zamierzali usunąć się od rozpraw, albo, że chcieli zerwać komplet izby. W komisyi konstytucyjnej delegaci nasi ograniczyli się do zrobienia formalnego zarzutu, iż inicyatywa adresu winna wyjść z łona izby, nie zaś od samej komisyi; gdy jednakże mimo tego protestu adres w komisyi został uchwalony i izbie przedłożony, Polacy w pełnej izbie nie mogli się ograniczać do strony czysto formalnej, lecz musieli wejść w polityczną stronę sprawy. Jakoż nie było między delegatami naszymi ani jednego głosu, któryby abstencyę doradzał; nie potrzeba też było żadnej insynuacyi rządu, o której tutejsze dzienniki piszą, aby Polaków odwieść od abstencyi, nikt bowiem nie byłby był w stanie do abstencyi ich nakłonić. Skutki takiego kroku nie dałyby się obliczyć, a na każdy sposób byłby on dla sprawy galicyjskiej daleko szkodliwszy aniżeli sam adres, który bezpośrednio nie będzie miał innego skutku, jak że sprawa galicyjska na kilkanaście dni pójdzie w odwłokę.

Delegacya nasza próbowała wprawdzie zepchnąć adres z porządku dziennego na czas dłuższy, a to za pomocą budżetu. Budżet bowiem jako przedłożenie rządowe ma pierwszeństwo przed innemi sprawami. Komisya skarbowa skończyła była już od tygodnia swoje prace, i szło tylko o wydrukowanie sprawozdania i o rozdanie go w izbie. Zdawało się więc, że zyskawszy dwa lub trzy dni czasu, sprawozdanie komisyi o budżecie wejdzie do izby, a wtedy adres byłby budżetowi musiał odstąpić pierwszeństwa.

Do tego też zmierzała interpelacya Czerkawskiego, kiedy budżet zostanie w izbie rozdany; do tego zmierzały także wnioski Smolki o chwilowe zepchnięcie adresu z porządku dziennego. Jakoż na chwilę Niemcy musieli rozprawy adresowe odroczyć, atoli Polacy przekonali się, że budżetu nie potrafią z drukarni i z korekty dopóty wydobyć, dopóki się nie rozpocznie rozprawa adresowa, woleli więc zaniechać dalszej walki o porządek dzienny, w przeciwnym bowiem razie byłaby nastąpiła zbyt długa stagnacya. Rozpisuję się zbyt obszernie może nad temi incydentalnemi kwestyami, bo radbym domysły i kombinacye tutejszych dzienników sprowadzić do prawdziwego znaczenia, i zapobiedz, aby kłamliwe ich doniesienia nie dostały się także i do pism krajowych.

Co do istoty rzeczy, delegacya nasza przy rozprawach samych stanęła otwarcie i szczerze po stronie rządu. W walce wydanej rządowi przez wiernokonstytucyjnych neutralną dla tego już pozostać nie mogła, że adres chociaż nie wyraźnie, to jednak co do swej tendencyi wymierzony był zarówno przeciw sprawie galicyjskiej jak przeciw rządowi. Rząd więc równie jak sprawa galicyjska miał tego samego przeciwnika, dla tego koalicya delegacyi ze rządem była w tej walce zupełną. Zapisać też należy, że w ciągu dziesięcioletnich walk kraju naszego w Radzie państwa przeciw centralizacyi delegacya nasza po raz pierwszy w rozprawach adresowych stanęła po stronie rządu. Za ministerstwa Potockiego w listopadzie roku zeszłego przy rozprawach adresowych zachowała delegacya nasza stanowisko neutralne, oświadczyła się wprawdzie przeciw projektowi do adresu, lecz nie wdawała się w obronę rządu, pomimo, że to był gabinet Potockiego. Przyczyną tej bierności było to, że hr. Potocki nie uczynił był w sprawie galicyjskiej żadnego przedłożenia rządowego. Zapowiadał on je wprawdzie tak w Izbie panów jak w izbie deputowanych, lecz zapowiedzi nie zdążył poprzeć czynem — więc też i delegacya nasza w wydanej mu przez centralistów walce pozostała bierną. Obecny zaś rząd wprowadził do izby sprawę galicyjską przedłożeniem rządowem, on zsolidaryzował się tem samem ze znaczną częścią postulatów krajowych, tem przedłożeniem zrobił ze stanowiska rządowego wyłom w konstytucyi grudniowej na korzyść Galicyi; wobec tych więc faktów delegacya musiała stanąć po jego stronie, zwłaszcza że broniąc rządu broniła zarazem sprawy własnego kraju.

O mowach naszych posłów Czerkawskiego i Klaczki nic nie wspomnę, będąc pewny, że je podacie w całości.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Krakowa 26 maja.

(*M.*) Najsmutniejszemi dla rozwoju cywilizacyi są niewątpliwie chwile, gdy zwolna lecz bezpiecznie toczący się jej rydwan, po dłuższym, bezprzeszkodnym, regularnym biegu pochyli się niespodzianie nad utworzoną wśród drogi wielkiemi dziejowemi wstrząśnieniami rozpadliną i stacza się bez ratunku w przepaść, grzebiąc na długie wieki nadzieje uważającej troskliwie bieg jego ludzkości.

Słońce zapada, świat zalega gruba pomroka, obejmuje go niema rozpacz nad zmarnowanemi, krwawo okupionemi zdobyczami oświaty i przenika go zgroza na widok potwornego szaleństwa, jakie może ogarnąć ludzkość, gdy zapomni o swym bożym pierwowzorze.

Przerażające swą potwornością szaleństwa jednego z najoświeceńszych narodów, o jakich codzień wieść nas dolatuje, burzenie świętych dla każdego szlachetnego, czującego swą godność narodu, zabytków dziejowych, zabytków sztuki i chwały tej dotychczas królowej świata Francyi, obok niewymownej boleści, jaką nam sprawiają, nie dziwią nas tak bardzo.

Uznajemy je jako fatalne, a jednak konieczne skutki pozornej, powierzchownej, zarozumiałej, niezdolnej do jakiegokolwiek samorządu oświaty, uważającej bezrząd za szczyt wolności, jako nieuniknione skutki upadku obyczajów, zezwierzęcenia zatracającego w człowieku wszelkie poczucie godności własnej, godności obywatelskiej i narodowej, rzucającej go w objęcia nigdy dość nienasycającej materyi, której, jak bóstwu swemu, poniżony umysł jego i samolubne uczucie pali kadzidła, zapominając, że bóstwem jego winna być jedynie istność najwyższa, z której wziął swój początek, co odzywa się doń z upomnieniem przez głos sumienia, a które wtedy tylko dotyka ślepotą jego umysł, gdy w bezmiernej pysze zapomni o niej i szaloną dłoń przeciw niej podniesie.

Ateizm, oto bezpośredni straszliwy wynik zmateryalizowanego kierunku rozumowego, oto objaw szaleństwa człowieka, szaleństwa narodu, któremu wśród rozpasania samowoli zdało się nagle, że sam jest Bogiem, a w tym radosnym szale nie umie inaczej objawić swej potęgi, jak burząc to co istnieje, co przeszłość zbudowała, aby zemrzeć nędznie wśród zgliszczów i ruin.

A potem żal biednemu dziecięciu bożemu poniszczonych cacek taką przedtem otaczanych troskliwością. Wraca do skołatanej duszy rozum, wraca łagodniejsze rzewniejsze uczucie, łza zadrży u oka i powraca w serce Bóg, którego panowanie ma odtworzyć nową erę pokoju i zbawienia.

Patrząc ze stanowiska naszego, ze stanowiska polskiego na to, co się dzieje we Francyi, porównanie wypada na naszą korzyść. Wśród największej samowoli, Polska nie tak światła ani tak potężna, jak Francya, nie upadła tak nisko jak Francya, a nie upadła, bo nie straciła nigdy wiary, bo nie zapomniała o Bogu. Jeżeli upadła, to upadła w znacznej części w skutek zarazy, jaka wcisnęła się do niej z Francyi, w skutek rozwolnienia obyczajów warstw wyższych naszego społeczeństwa i bujnie wśród tak sprzyjającej gleby rozkwitającej filozofii Woltera i Russa.

Pień narodu pozostał zdrów, zachował ojców swych poczciwość, czystość obyczajów i religijność. W Imie Boże hufce odradzającej się Polski rozpoczynały bój o niepodległość, a walcząc za kraj, walczyły zarazem w obronie zagrożonej religii.

Oby ta tradycyjna czystość obyczajów i religijność przędła nić swoją w najdalsze pokolenia, bo na niej rozkwitną najpiękniejsze cnoty narodowe i obywatelskie, co uchronią Polskę od upadku i skażenia, jakie nam przedstawia Francya.

Zadanie to naszych matek polskich, co wpatrując się w czcigodne wizerunki świętych swych prababek wychować nam mają nowe pokolenia Sobieskich i Puławskich.

Część literacko-artystyczna.

Teatr.

Na benefis p. Rapackiego wznowiono bodaj czy nie jedyną z komedyi Molièra, która na scenie polskiéj zdobyła sobie oddawna prawo obywatelstwa. Jeżeli kiedy to już dawno grywano u nas *Tartufa*, *les Precieuses ridicules*, *Georges Dandin* lub *Ecole des maris* — jakoż te komedye tam tylko utrzymywać się mogą, gdzie, że tak powiemy, tradycya molierowska żyje w pełni. Na przyswajanie ich na obcym gruncie już jest zapóźno, bo ich prototypy społeczne znikły z biegiem czasu, albo wcale nie były u nas znane. Aby arcydzieła mogły być jednako pojmowane mimo różnic epoki i krajów potrzeba, żeby albo na tym wielkim uniwersalnym i kosmopolitycznym zarazem gruncie natury ludzkiej i jej namiętności lub ułomności się opierały, albo żeby miały tak wydatną cechę historyczną, że mogą zawsze i wszędzie służyć za illustracyę pewnéj minionéj epoki. Beaumarchais świeżo wprowadzony na scenę polską zbyt się wiąże z pierwocinami idei rewolucyjnéj, aby samą tą swoją tradycyą nie rozbudzał ciekawości. Skąpiec Molièra wyzyskuje namiętność ogólno-ludzką, tak jak *le Malade imaginaire* słabość również powszechną — i nigdy też przeżyć się nie może.

Skąpiec nie jest nowością na scenie polskiéj, owszem tłómaczony wierszem przez Kowalskiego, grywany współcześnie z pojawieniem się komedyi polskiego Molièra Fredry ojca, oznacza niejako pewną epokę dramatyczną u nas, epokę Osińskiego. Kiedy już romantyzm wileński w epice i liryce zwyciężał, i klasyków warszawskich zagłuszał — scena nasza trzymała się starej szkoły. Barbara Felińskiego w dramacie, Skąpiec Moliéra w komedyi nadawały ton słabo budzącéj się, ale trzymającéj się wzorów francuskich dramaturgii. Jeden tylko Kamiński tłómaczył i naśladował Niemców, i rozpoczął przez „Krakowiaków i Górali“ szereg owych sztuk narodowych, które swoim konwencyonalizmem zdradzały przywyknienie do metody klasyków. Sam Fredro nietylko miarą swego wiersza, ale przestrzeganiem wszystkich reguł mistrza francuskiego dowiódł, że w starych klasycznych formach z twórczym geniuszem nowe i narodowe można utworzyć arcydzieła, które dlatego właśnie, że ujęte w karby ustalonych zasad sztuki, przetrwają może najbujniejsze twory wyzwolonéj z wszelkich reguł wyobraźni. Kto wie nawet, czy ta sprzeczność kierunku naszego komedyopisza z całym prądem romantyzmu nieodznaczającym się tolerancyą, nie była powodem surowości i niesprawiedliwości krytyki, która zniechęciła autora i pozbawiła nas dotąd dalszych jego utworów.

Tłomaczenie Kowalskiego uważano w ostatnich czasach za przestarzałe, bodaj czy nie dlatego, że było klasycznem i wbrew orginałowi dokonane wierszem. Po raz pierwszy na benefis p. Rapackiego przedstawiono Skąpca w nowym tłómaczeniu p. Narzymskiego prozą. Jakkolwiek tłómaczenie jest zupełnie poprawne, niemniéj jednak wolelibyśmy dawne tłómaczenie; w nowem bowiem zatarły się charakterystyczne cechy molierowskiéj komedyi. Czuć w niem, że wypłynęło z tego samego pióra co tlómaczenia Sardou lub Dumasa syna, traci się przeto wrażenie tego oddalenia, jakie leży między ojcem komedyi francuskiéj a jéj wyrodzonymi choć pełnymi lekkości wnukami. Przeciwnie wierszowane tłómaczenie Kowalskiego, acz może się wydać, staroświeckiem zachowuje te cechy szkoły i epoki, które tutaj znikły; dowcip w niem tryska tem silniej, że nietylko głowy aktorów ubrane w peruki, ale i język ma coś co perukę przypomina. Molière modernizowany traci połowę swéj wartości, bo z swego piedestału zstępuje, aby zająć miejsce obok tych, którzy pełnemi garściami przywłaszczali sobie jego własność, przetapiali złoto jego dowcipu na drobną monetę lekkich igraszek słowa, (przepraszamy za wolne tłómaczenie francuskiego *jeû des mots*); postacie jego utworów przerabiali i ubierali w najrozmaitszy sposób według smaku chwili.

Jeśli naśladownictwo przez dwa już wieki blisko ciągnące się jest najlepszym dowodem potęgi geniusza, jak szerokość padającego cienia świadczy o wysokości drzewa cień ten rzucającego — to znów zdarzyć się może, iż zbliżając się do pierwotnego wzoru, gdy on na nowoczesne został przybrany, widz odniesie wrażenie nie jakoby stał u źródła, z którego wypłynęła nowoczesna komedya, ale przeciwnie, jakoby słyszał rzeczy już zkąd innąd znane, zużyte, bo do zbytku powtarzane. Tego jednak wrażenia nie mógł odnieść widz z sobotniego przedstawienia, jakkolwiek mogło go nasuwać świeże tłómaczenie starego arcydzieła. Moliera uratował p. Rapacki. Komizm molierowski wziął on jak należy, bo wziął go poważnie, oddał Skąpca jak oddaje Shyloka lub którąkolwiek z postaci Szekspira z całem namaszczeniem artyzmu, z całą głębokością psychologicznego studyum. Słyszeliśmy, zdanie, że p. Rapacki nadużył swego daru charakteryzowania się, że jego Harpagon jest zbytnią karykaturą. Zarzut ten niesłuszny, bo wszędzie Harpagona przedstawiają jako karykaturę, ale ta przesada upostaciowania wypływa z natury samejże postaci, grą zaś p. Rapacki właśnie podniósł Skąpca i równą dozę dramatyczności co komizmu wlał w żyły tego brudnego starca.

Artysta poszedł tutaj za myślą autora, który sknerstwo nietylko chciał ośmieszyć, ale podjął jako jedną z namiętności najgwałtowniejszych, jakie znachodzą przystęp do serc ludzkich. Niewiadomo też było, co bardziej podziwiać w grze artysty, czy komikę w takiej scenie np. jak podczas dysponowania kolacyi, czy dramatyczność, jak w scenie, kiedy Harpagon spostrzega, że skradziono jego szkatułę. To darmo, takiej postaci jak Harpagon niestworzy już nowoczesna komedya, która portretuje społeczeństwo, a zwłaszcza lubuje się w chorobach czasu, ale nie bada dna natury ludzkiej, niezdolną jest przeto utworzyć prototypów, które i po dwóch wiekach zawsze jednaką mają siłę.

W „Skąpcu,“ jak w ogóle w komedyach Moliera, po głównej tytułowej postaci największa waga komizmu cięży właśnie na rolach suberetek i lokajów. Kochankowie, bohaterowie i bohaterki w komedyi rzadko kiedy mają wdzięczną rolę — i stanowią tylko jakby rusztowanie, jakby niezbędny ornament, dodatnią stronę życia przedstawiający, lub potrzebny balast jedynie dla wywołania kontrastu.

Takim balastem są role Elizy (p. Baumann), Kleanta (p. Webersfeld), Maryanny (p. Cwiklińska) i Walerego (p. Ładnowski syn). Co można było zrobić jeszcze z tych bladych figur, tó artyści dokonali. Zwłaszcza miło nam podnieść znaczny postęp, jaki okazał w tej sztuce p. Webersfeld. Ruchy jego były więcej zaokrąglone niż zwykle, dykcya dużo gładszą — artysta ten ma wszelkie warunki natury: postawę, organ, a nawet miewa szczęśliwe chwile zdradzające zaród dramatyczności, ale mu potrzeba wyrobienia się, panowania nad ruchami i nad modulacyą głosu. Wielka tylko w początkach staranność, wypracowanie, że tak powiemy, każdego szczegółu doprowadza artystów do tego, że potem mogą być pewni siebie i pozostawić coś improwizacyi chwilowej. Artyści krakowscy liczą w ogóle wiele na ten dar improwizacyi, rutyna ratuje starszych i wyrobionych, ale gdy się młodsi i początkujący spuszczają na intuicyą, postęp staje się niepodobny. P. Webersfeld w roli Kleanta dowiódł, że umie w karby ująć ruchy i wymowę, byle i jedno i drugie było naprzód obmyślane.

Role kobiece są tak mało znaczące i mdłe, że o nich nic się nie da powiedzieć, oprócz nader ważnej roli Eufrozyny (p. Ekerowa). Przykro nam, że nie możemy się zgodzić z pojęciem Eufrozyny przez ulubioną artystkę naszej sceny. Przedstawiła ona krzykliwą faktorkę podejrzanego towaru — a nie taką jest Eufrozyna w Molierze. Jest to intrygantka chcąca wyłudzić pieniądze od sknery, a używająca pochlebstwa, przymilania się, nadskakiwania w tym jedynie celu. Gdy opowiada sprawę swojego procesu, żądza wyłudzenia pieniędzy winna była dojść do tej wysokości, co namiętność chciwca, bo w tym właśnie leży komiczny kontrast. Nie znaleźliśmy tego w grze p. Ekerowej, grzeszyła ona pospolitością i brakiem cieniowania.

Obok Eufrozyny, dwie postacie arcymolierowskie: to faktor Simon (p. Bogucki) i Jakób kucharz i lokaj w jednej osobie (p. Eker). Dwa są typy lokaji: gapie i filuty. P. Bogucki miał rolę faktora filuta a przedstawiał gapia, odwrotny był stosunek roli i gry p. Ekera. Dodać winniśmy, że kostiumy staranne wiernie trzymały się wzorów z illustracyi dzieł Moliera, co też jest koniecznem dla zachowania charakteru epoki.

Gość warszawski występował w przeszłym tygodniu w dwóch rolach dawniej już znanych, w roli Sołoducha w komedyi kontuszowej (?) Kraszewskiego „Miód Kasztelański“ — i w roli jenerała w „Uliczniku paryskim.“

Wiedeń 29 maja.

W kołach, które pomimo zielonych świąt, pomimo pory wycieczek dla Wiedeńczyków, pomimo przerażających wiadomości z Paryża, przecież się zajmują polityką wewnętrzną, zadają sobie ciągle pytania: jakim będzie los adresu, jakim los Izby, jakim los gabinetu?

Na pierwsze z tych pytań odpowiedź najłatwiejsza. Gabinet obecny nie jest parlamentarnym, nie potrzebuje zatem wcale dbać o adresie zaufania lub nieufności większości Izby. Kto sobie uważnie przeczyta mowę hr. Hohenwarta przy dyskusyi adresowej, może się bardzo łatwo domyśleć, jaką będzie odpowiedź Korony na adres, skoro przez gabinet czuje się niezachwianym w swem stanowisku. Zgoła uchwalenie adresu w niczem nie zmieni położenia rzeczy.

Trudniejszą jest sprawa z dwoma dalszemi pytaniami. Ministeryum hr. Hohenwarta jako niewyższe z łona dzisiejszego parlamentu może się utrzymać przy władzy pomimo adresu nieufności i nie znajduje się między alternatą ustąpienia lub rozwiązania Izby. Rzecz dziwna, że ta cecha nieparlamentarna gabinetu dziś największą jego siłę stanowi. Każde inne ministeryum parlamentarne musiałoby bowiem po takim adresie, jak go uchwalił Rajchsrat, albo rozwiązać Izbę, albo ustąpić. Gabinet atoli w tej chwili nie może Izby ani rozwiązać ani nawet odroczyć. Rozwiązać nie może Izby dla Delegacyj, odroczyć jej nie może dla budżetu. Rozwiązanie Izby pociągnęłoby za sobą unieważnienie wyborów do Delegacyi wspólnej przedlitawskiej; odroczenie Izby znaczyłoby tyle, co odłożenie budżetu, którego Rajchsrat jeszcze nie uchwalił.

Aż do ukończenia obrad obu Delegacyj, Izba poselska Rady państwa ma zabezpieczony żywot aż do uchwalenia budżetu nawet odroczoną być nie może. Na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby niższej, które się odbędzie w piątek d. 2 czerwca, znajduje się wreszcie sprawozdanie budżetowe. Uchwalenie budżetu nie ulega wątpliwości, bo tylko pod tym warunkiem lewe centrum głosowało za adresem, że sprawa adresu, jakąkolwiek będzie odpowiedź Korony, nie wpłynie na uchwalenie budżetu.

Po sześciu tygodniach zmieni się więc sytuacya. Gabinet hr. Hohenwarta już nie będzie prawdopodobnie krępowany ani Delegacyami, ani budżetem. Wówczas — nikt się nie łudzi, aby dzisiejsze ministeryum z dzisiejszym Rajchsratem długo obok siebie istnieć mogły; rozwiązanie Izby staje się możebnem, lecz za prawdopodobne uważamy tylko jej odroczenie. Ostatni środek użyczyłby hr. Hohenwartowi większych korzyści, aniżeli rozwiązanie Izby, która mogłaby doprowadzić do szerokiej agitacyi niemieckiej w Austryi. Zwołanie sejmów byłoby w takim razie rzeczą konieczną, a dopiero, gdyby ugoda z sejmami przyszła do skutku, gabinet mógłby się ośmielić na krok stanowczy tj. na rozpisanie Rady państwa. Wszystko to są przypuszczenia osobiste, oparte na roztrząśnięciu chwilowego stanu rzeczy. Z góry się zastrzegam, jakoby uwagi niniejsze miały inną cechę, jak cechę kombinacyj.

Wiadomość puszczona w świat przez jeden z tutejszych dzienników, że Napoleon III z Anglii się ma przenieść do Austryi, a mianowicie osiedlić się w Miramare, zamku śp. Cesarza Maksymiliana I, jest zmyśloną.

Wersal 23 maja.

Opuściłem Paryż w sobotę późno wieczorem w towarzystwie republikanina nie z Lutecyi rodem, ale z pod Równika. Podróż naszą musieliśmy obrócić na Fontainebleau i Montargis, i dopiero wczoraj o południu stanęliśmy tutaj. Na przejazd więc z Paryża do Wersalu potrzeba było czterdziestu godzin, a to da wam dostateczne wyobrażenie o trudnościach przenoszenia się z miejsca na miejsce. A ile ich tu się napotyka, gdy przyjdzie szukać mieszkania, chociażby gdzie pod strychem! Ludność wersalska wzrosła do 230,000, a najskromniejsze dzienne utrzymanie się kosztuje 25 franków. Ale się oddycha swobodnie, i pierwszy raz po dwóch miesiącach wykrzyknąć mogę z radością: jam wolny!

Otóż korzystając z tej wolności, zanim się rozpatrzę, co się tu (jak wasi korespondenci pisać zwykli) w kołach politycznych dzieje, zacznę od *suum cuique*.

Dąbrowski ostatniemi czasy mniej wydawał się czynnym, widoczne w nim były znaki zwątpienia, a może przewidywanie bliskiego upadku. Dawniej pokazywał się w mundurze dobrze zabrudzonym, i zapylonym, nigdy inaczej jak konno. Teraz na kilka dni przed swoim odjazdem, kazał krawcowi Bergfeldowi zrobić sobie pozłocisty mundur jenerała polskiego i w karecie paradnej odbywa przeglądy swej armii, odwiedza członków Komuny, za co go Delescluse miał surowo zgromić, a nawet pogroził mu zdjęciem munduru i odebraniem karety, jeźli tego sam pan jenerał nie uczyni. Jego achates p. Cz., miał zamiar podobnyż sobie mundur sprawić, a to wychodząc z tej zasady: że służąc nawet ludzkości, której ideałem jest Komuna, nie należy Polakowi abdykować swej narodowości.

Wróblewski ma mniej próżności od pierwszego, w lalkę się nie przestraja, nosi bluzę, szarawary i chustkę czerwoną, ale za to żyje hulaszczo, ma dobrą kuchnię, wyborne wina i nieustający preferans w pokojach pałacu Elizejskiego, w których Car Rosyjski mieszkał, kiedy odwiedzał ex-cesarza Napoleona. Jego całą wygraną było, że nie umiał trzech słów po francusku skleić, i ztąd mimo znanej nam jego głupoty, uchodził za bardzo rozumnego; a to jeszcze nowy dowód, z jakich to mędrców składała się nieboszczka Komuna, że się na nim nie poznała. Orszak jego stanowili polscy oficerowie-płatnicy po większej części, co skończywszy dzienną służbę, schodzili się ucztować do pana jenerała.

Ze stu albo i więcej biedaków naszych wciągniętych w szeregi komunalne, popchnęła nędza; dla nich litośne przebaczenie, i wielu z nich uszłoby tej ostateczności, gdyby rząd wersalski trafniejszy był zrobił wybór ajenta, którego użył w pierwszej chwili do nakłonienia emigrantów polskich, aby Paryż opuścili, a w Wersalu otrzymają wsparcie i racye żołnierskie. By..., znany, jak Francuzi mówią, *blagueur* nic nie zrobił. Dąbrowski go kazał do więzienia wsadzić, z którego wypuszczony z łaski przyjaciela swego p. Wer. powiernika jeneralskiego.

Donosiłem w poprzednim liście o aresztowaniu hr. Wł. Zamoyskiego, oskarżonego jakoby o spólnictwo w podpaleniu prochowni na bulwarze Rappa. Trzeba być szalonym jak komuniści, żeby go o taką zbrodnię oskarżyć, i żaden z rozsądnych ludzi temu nie uwierzy. Właściwie rzecz tak się miała, a pisać wyraźnie mogę dzisiaj, bo jeśli oskarżeni już nie żyją, to moje pisanie im nie zaszkodzi; jeźli komuniści nie mieli czasu ich pomordować, to mój list za akt oskarżenia obywatelowi Gois, prezesowi sądu wojskowego, pewnie nie posłuży, bo i obywatel prezes musiał się już gdzieś ukryć do nory albo uciec, jeżeli potrafił. Rzecz tak się miała: W przeszłym tygodniu hr. Zamoyski był w Wersalu z Mikołajem Rahozą, owym śmiałkiem, co się ważył przez długi czas groźne czoło stawiać Komunie, i list następujący do jenerała Dąbrowskiego napisał:

Panie Jenerale!

Miałem honor pisać do niego i wyraziłem oburzenie emigrantów polskich w Paryżu, jakie na siebie ściągnąłeś, biorąc udział w strasznym dramacie, który obecnie zaburza Francyę.

Od lat czterdziestu, schronieni na ziemi gościnnej Francyi, byliśmy zawsze pełni wdzięczności dla tego szlachetnego i wspaniałego narodu nieodmawiającego nam nigdy wsparcia w możliwych granicach; i przeto oburzamy się, widząc, że jeden z członków naszych, zamiast zachowania neutralności, miesza się do walki, kiedy powinien był zostać prostym tylko jej widzem.

Dzienniki ogłosiły już wiele listów Polaków znajdujących się osobiście, aby podać do powszechnej wiadomości, że prócz urodzenia swojego w Polsce, nic z nią wspólnego nie masz; że swoje wychowanie i przeszłe służby wiążą cię raczej z narodem rosyjskim.

A przecież pozwól mi jeszcze, Panie Jenerale, spodziewać się, że twoja przemijająca władza może stać się pożyteczną oddaniem krajowi znakomitej posługi.

Dobądź starań u Komuny, aby uwolnieni zostali wszyscy Francuzi dowolnie aresztowani i uwięzieni a mianowicie Arcybiskup Paryski, o uwolnienie którego woła całe miasto bez różnicy wyznań i opinii.

Tym tylko sposobem dowiedziesz i usprawiedliwisz Twoje rwanie się do władzy.

Dotąd ślepa tylko siła panuje na Ratuszu, niechże będzie piękną twoją zasługą zaprowadzić tam sprawiedliwość i prawo.

Bez wątpienia ludność paryzka nie przestaje dowodzić, że jej nie brak odwagi; ale jednocześnie czyliż nie widzimy, jaka w niej nicość politycznego zmysłu, jaka nędza pojęć niedająca się nawet wyobrazić. Owoż odwaga sama nie wystarcza potrzebom narodu, a Polska dowiodła, że ta jedyna cnota nie jest zdolną zbawić by najsprawiedliwszej sprawy, kiedy Ojczyzna szarpana jest wewnętrzną niesnaską.

Przyjm Panie Jenerale zapewnienie mojego poważania

Mikołaj de *Rahoza*.

Emigrant polski, negocyant i ochotnik 15go batalionu 2giej kompanii gwardyi narodowej Paryskiej.

123 ul. Grenelle S. Germain.

Rahoza był duszą 15go batalionu gwardyi narodowej, do ostatka nieuznającego Komuny, depcącego ze wzgardą czerwoną chorągiew. Temu dwa tygodnie dokazał jeszcze, że z okręgu Grenelle, z Mairie i wszystkich posterunków wykurzył komunistów, i tak ich przeraził, że przelękniona Komuna nie wiedziała, jak z nim trafić do końca, i dopiero batalion ten rozwiązany został, kiedy już do krwawego miało przyjść starcia. Pomimo to Rahoza postanowił tajemnie batalion swój utrzymać w całości i zachować go do lepszych czasów. Ale do tego potrzebny był zasiłek pieniężny: trzeba było żołd płacić, żeby z głodu nie poszli go szukać u Komuny. Przybył więc do Wersalu, widział jenerała Leflô i ministra, znalazł u nich jak najlepsze przyjęcie, otrzymał od ministra wojny wszystko, czego żądał, i nadto instrukcyą jak, gdzie i kiedy w stanowczej chwili ma się stawić ze swoimi. A wszystko to sprawił z taką ostrożnością i zręcznością, że przybyły z nim razem hr. Zamoyski ani się domyślał celu podróży swojego towarzysza. Otóż powrót ich do Paryża zapewne znany ajentom Komuny, których tu jest nie mało (między nimi Tokarzewicz aresztowany), przypadł właśnie w chwili wysadzenia prochowni. Ofiary więc gotowe do zasłonięcia odpowiedzialności dozorców, z których winy najprawdopodobniej to się stało, bo każdy z nich przechadzał się z cygarem w ustach, i cóż dziwnego, że wyleciała z dymem. Być więc może, iż obaj nasi rodacy padli ofiarą, a choć jeden z nich szukał popularności w szubrawstwie demagogów, to przecież wiedzieć był powinien, że żaden taki *pur sang* nie uwierzy w socyalizm hrabiowski, i że dla samego efektu dobrze jest szukać pomsty na tytule.

Dziś albo jutro wychodzi pierwszy numer tygodnika *l'Avenir militaire*; wydawcą jego jest p. Józef Tański, autor: „*Tableau militaire de la Russie*,“ „*Voyage autour de la Chambre des Deputés*“ itd. Po ustaniu *Monitora wojskowego* będzie to jedyny dziennik militarny; więc może się utrzyma, zwłaszcza, jeźli to prawda, że jenerał Changarnier nie jest dlań obojętnym. Stare jeneralisko jeszcze chciałby odgrywać rolę polityczną, i on pono najczynniej pracuje nad amalgamatem dwóch pierwiastków Burbońskich.

Znalazłem tu i doktora Gałęzowskiego i ojca Kajsiewicza, jadącego na inspekcyę swoich misyj w Ameryce. Od pierwszego dowiedziałem się, iż wysłany został od delegacyj do komitetu raport o rozdanych pieniądzach na rzecz Polaków znajdujących się we Francyi; że do chwili spisania tego raportu ogólna suma wynosiła 36.880 franków, a po dziś dzień cząstkowe wsparcia doszły zapewne do tysiąca franków. Mówił mi także z uczuciem należnej czci dla pamięci zmarłej pani Tekli Wołowskiej, która w testamencie swoim na rzecz Szkoły Batignolskiej zapisała fr. 1.000 O. Kajsiewicz doniósł mi, że ks. Kalinka do godności prokuratora zakonu podniesiony został.

W Wersalu dopiero dowiedziałem się, że to, co wam pisałem o ucieczce ks. Deguerry, było fałszem. — Siedzi w więzieniu, a aresztowanie jego nastąpiło w skutek rozkazu jenerała Dąbrowskiego, jako komendanta miasta. Kiedy czcigodny kapłan, ten serdeczny przyjaciel Polaków, ujrzał na rozkazie podpis Polaka, łzami się zalał, i to mu było stokroć dotkliwszem, niźli rabunek domu, niźli utrata wolności.

Rochefort tu przewieziony z Meaux, miał paszport na imie *M. le Comte de Saint-Luce*. Przybrał więc i skrzydła świętego, by snadniej uciec, i ten, „co nie wierzył w Boga, śmiał się z wszystkich Świętych,“ w chwili trwogi pod tarczę jednego z tych Świętych chronił się. Ale nie pozostawało mu do wyboru nic innego, jak zmykać, bo i Komunie już był podejrzany, i mógł lada chwila być uwięzionym, a że dał się złapać w Meaux, ztąd Francuzi dowcipni zaraz wymyślili:

„*Entre deux Meaux il faut choisir le moindre.*“

Rossel podobno był już w ręku prefekta departamentu Doubs; nie poznany, potrafił się wymknąć, i zapewne dostał się do Szwajcaryi.

W dzienniku *Gaulois* widzę w drzeworycie plan domu Thiersa, dzisiaj już zburzonego, i opisanie dzieł sztuki, jakie pewnie zniszczone na zawsze zostały. Były tam portrety Thiersa przez Pawła Delaroche, żony Thiersa przez Ingres. Były florenckie bronzy z XVI wieku: Wenus z pian morskich wstająca, Jeździec galopujący na koniu, Mnich, Matka Boska z dziecięciem. Był szczególniej Merkury unoszący się w powietrze, arcydzieło, na którem pewnie i taki bezrozumny jak Courbet, musiał się poznać, i zachować je od zatraty. Zaginęła też w rękopiśmie przygotowana do druku *Historya Medyceuszów*.

Mamy tu kilka parlamentarnych zborów. Członkowie prawicy i kilku deputowanych, uważanych za orleanistów, stanowią zbór *des Réservoirs*, miano swe biorący od hotelu tej nazwy. Prezyduje mu p. Messon. Wielu członków opuściło go od czasu ogłoszenia listu hr. Chamborda. W zgromadzeniu stosownie do rozmaitości wnaszanych kwestyj, może rozporządzać 150 do 200 głosów.

Lewica republikancka zbiera się w sali *du Jeu de Paume*. Przy udziale skrajnej lewicy posiadać może 130 do 150 głosów. Zdaje się coraz bardziej być umiarkowańszą i przyjazną dążeniom Thiersa.

Zgromadzenie *Feray* na ulicy de la Paroisse odpowiada dawnemu środkowi lewicy; przedewszystkiem pragnie *statu quo*, a widocznie schylą się ku zatrzymaniu Republiki. W niem starano się na dwa lata przedłużyć poruczoną władzę Thiersowi.

Są jeszcze dwa inne zbory z ostatnim w pewnej będące styczności, ale bardziej wydatnej opinii: jeden pod prezydencyą Saint Marc Girardin, wyraźnie orleanistowski; drugi republikancki, kierowany przez hr. Rampont.

W ostatnim liście pisałem jeszcze o Paryżu, a dziś już tylko to o nim wiemy, co raporta urzędowe podają. O walce, o stratach obustronnych, o tem, co tam zaszło od dwóch dni, telegramy wam doniosą. Kiedy wrócę do niego, to znowu nie lada zagadka, ale mi została w pamięci jedna krotochwila, którą opowiedzieć muszę.

W kościele Stej Trójcy zgromadził się klub niewieści, a wśród oratorek najbardziej popularnych, najwięcej zyskujących poklasku, była moskiewka Dmitrijew. Pięknej twarzy, płynnie i dobrym językiem była w stanie paplać całą godzinę, łając Wersal, chwaląc Komunę, zaprzeczając exystencyi Boga, a dowodząc konieczności emancypacyi kobiet. Kiedy zeszła z mownicy alias z ambony, rzucili się do niej mężczyzni i pytali o adres, i przyszłoby do bitki, gdyby na ambonę nie wlazła jakaś bąba, którą posądziła publiczność, że jest przebranym księdzem. Ściągnięto więc ją z kazalnicy, i ci, co między sobą tłuc się mieli, *junctis viribus* przyłączyli się przeciw babie.

Z niecierpliwością oczekujemy wiadomości z Paryża.

Kraków 30 maja. NPan w nadzwyczajnej swej łasce udzielił szambelanowi dworu i właścicielowi dóbr w Galicyi Janowi Kantemu Remigiuszowi z Szeptyc Szeptyckiemu tytuł hrabi austryackiego.

NPan polecił przenieść w stały stan spoczynku, jako inwalida, naczelnika budownictwa wojskowego we Lwowie Gustawa Winkelmayera i wyrazić mu przy tej sposobności najwyższe swe uznanie za jego długą i skuteczną pracę.

NPan mianował kapitana pierwszej klasy Franciszka Hansmayera obrony krajowej nieczynnej, oficerem ewidencyi przy galicyjskim batalionie obrony krajowej w Wadowicach Nr 49.

Dyrekcya krajowa skarbu nadała posadę rządcy składów przy urzędzie cłowym w Krakowie Ferdynandowi Gadomskiemu, kontrolorowi przy urzędzie cłowym w Sygnowcach na Bukowinie; posadę poborcy przy głównym urzędzie cłowym w Tarnowie; Janowi Schindlerowi poborcy przy głównym urzędzie cłowym w Oświęcimiu; posadę poborcy przy głównym urzędzie cłowym w Szczakowy Wiktorowi Martiniemu, poborcy cła w Węgrzcach.

Wiedeń 29 maja. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza następujący akt urzędowy:

Ustawa

z dnia 27 maja 1871 r. odnosząca się do dalszego poboru podatków i należytości, oraz do pokrycia kosztów państwa w miesiącu czerwcu 1871 r.

Za zgodą obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

Art. 1. Udzielone ministerstwu ustawą z d. 28 listopada 1870 (L. 138. D. P. P. z r. 1870), oraz ustawą z d. 26 lutego 1871 (L. 15 D. P. P. z r. 1871) upoważnienie pobierania dalej istniejących stałych i niestałych podatków i należytości wraz z dodatkami rządowemi według obecnie obowiązującej ustawy podatkowej, a mianowicie dodatków do podatków stałych w wysokości przepisanej ustawą skarbową z d. 12 kwietnia 1870 (D. P. P. L. 52) — wczasie od 1 stycznia do końca maja 1871, oraz upoważnienie pokrycia wynikłych w tymże czasie kosztów administracyi według potrzeby na rachunek kredytów ustanowić się mających ustawą skarbową na r. 1871 — rozszerza się w podobny sposób na miesiąc czerwiec 1871 r.

Art. 2. Wykonanie tejże ustawy poleca się ministrowi skarbu.

Wiedeń 29 maja 1871.

Franciszek Józef w. r.

Hohenwart w. r. *Holzgethan* w. r. *Scholl* w. r. *Jireczek* w. r. *Schaeffle* w. r. *Habietinek* w. r. *Grocholski* w. r.

— Izba wyższa odbyła w piątek szesnaste swoje posiedzenie. Według porządku dziennego, przyjęto najprzód w pierwszym odczycie przedłożenie o traktatach handlowych z Rzecząpospolitą Argeńtyńską i Uruguay, oraz ustawę o koncesyi i warunkach budowy kolei żelaznej Reichenberg-Seidenberg i Eisenbrod—Tannwald. Obadwa te przedmioty przydzielono właściwym komisyom.

Dalej przyjęto ustawę przedłużającą uwolnienie od podatków budowli nowych, przerobionych i dobudowanych, także co do powstałych w r. 1872 i 1873. W drugim i trzecim odczycie przyjęto także ustawę o dalszym poborze podatków na miesiąc czerwiec r. b., którą powyżej podajemy, oraz traktat z Stanami Zjednoczemi Ameryki z d. 20 września 1870 o przyjmowaniu lub uwalnianiu z obywatelstwa wzajemnych poddanych.

W końcu przyjęto w drugim odczycie projekt ustawy o szupasowaniu i ustawę o przymusie notaryalnym, z poprawkami wniesionemi przez komisyę, które w sobotnim numerze podaliśmy na tem miejscu.

— Izba deputowanych w Radzie państwa odbędzie przyszłe posiedzenie w piątek dnia 2 czerwca. Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi skarbowej o budżecie za r. 1871. Izba ta poleciła, jak wiadomo, swemu prezydyum wręczenie adresu uchwalonego N. Panu. Wręczenie to będzie mogło nastąpić dopiero w tych dniach, gdyż Cesarz Zielone Święta przepędza w Neuberg. Rozmaite pogłoski krążące o przyjęciu, jakiego go ma doznać adres i odpowiedzi na niego, niewątpliwie należą do dziedziny bezzasadnych wymysłów.

— Donosiliśmy już, zdając sprawozdanie z ostatniego posiedzenia delegacyi austryackiej, iż dokonano na nim wyboru wydziału budżetowego. Wydział ten już się ukonstytuował, wybrawszy Dra Hasnera przewodniczącym, jego zastępcą Dra Herbsta, sekretarzami Dra Walderta i Dra Weebera.

— Książę Ryszard Metternich wraca w tych dniach z zamku Johannisberg, gdzie obecnie przebywa, na posadę swoją do Paryża. Rozmaite pogłoski o zburzeniu budynku poselstwa austryackiego w Paryżu, dotychczas, jak donosi *Oesterr. Corr.*, jeszcze się nie potwierdziły, z czego wnoszą, że prócz wiadomych już uszkodzeń, nie doznał żadnych innych.

— Zapowiedzieliśmy w ostatnim numerze naszego dziennika, iż podamy następnie według zapisków stenograficznych mowy deputowanych Czerkawskiego i Klaczki, podczas dyskusyi nad adresem. Ponieważ otrzymaliśmy dopiero mowę dep. Klaczki, od niej przeto zaczynamy. W drugim dniu obrad nad adresem dep. Klaczko zabrawszy głos w te przemówił słowa:

Panowie! Po długiej dyskusyi, po wybornych mowach dnia wczorajszego mógłbym uwagę wys. Izby wtedy tylko zająć, na jéj łaskawe względy mógłbym tylko wtedy liczyć, jeźlibym zdołał dla naszej dyskusyi o ile możności nowe, jeszcze nie tknięte wyszukać pole. Zdawało by się, że mówcy poprzedni pozostawili mi to pole, nader mało poruszając stosunki jakie nam stwarza przedłożony adres ze względu na czynniki rządu konstytucyjnego, ze względu na Izby i koronę. Na tem też polu o ile można chciałbym dyskusyę prowadzić.

Ale i tutaj zaraz na wstępie natrafiam na dyskusyę wyczerpującą, jaką mój czcigodny przyjaciel Dr. Czerkawski poświęcił wczoraj postępowaniu wydziału.

Muszę jednakowoż punktu tego dotknąć, ponieważ spotykam się z nim zaraz na wstępie całego zapatrywania. Oczywiście starać się będę być bardzo zwięzłym.

Znajdujemy się w obec postępowania wydziału parlamentarnego, jakie zaiste rzadko się w parlamentach zdarza. Wydział, który miał nam zdać sprawozdanie o przedłożeniu rządowém i o propozycyi jednego z szanownych deputowanych, staje przed nami bez sprawozdania, nie zbadawszy wcale ani przedłożenia ani propozycyi, staje przed nami z całkiem nową propozycyą, z przedłożeniem tak ważném, jak jest adres do korony. Nie przedkłada on nam myśli adresu, ale przychodzi nawet już z samym projektem.

Nie chcę ja bynajmniej ograniczać sprawozdania wydziału parlamentarnego do tego jedynie, aby tylko badał przedłożenia, aby je zalecał do przyjęcia, do odrzucenia lub zmiany, nie, wydział mógł wprzedłożeniu znaleść coś niebezpiecznego, konstytucyję naruszającego; mógł z oświadczeń rządu wyprowadzić te lub jeszcze groźniejsze zapatrywania; ale biorąc rzecz parlamentarnie powinien był z tém zapatrywaniem przed nami wystąpić.

Powinien był rozebrać nam przedłożenia, objawić wrażenia jakie odebrał, a potem nieco skromnie przedstawić parlamentowi, czy wys. Izba sądzi, że położenie jest groźnem i parlamentu inicyatywie pozostawić, co daléj czynić wypadnie. Wzakład idę, że w każdym parlamencie, czy to angielskim, belgijskim, francuzkim czy włoskim tylko to postępowanie uważanem by było za poprawne.

Wydział całkiem inaczéj postąpił. Wogóle, panowie, wydział szczególniejszą obrał drogę. Przybiera całkiem inną nazwę, naraz nazywa się „Wydziałem konstytucyjnym,“ zapewne dla miłego brzmienia, *by courtesy* jak mówią Anglicy z grzeczności — z grzeczności dla siebie samych — ale bynajmniej niepoprawnie. Rozdziela się na podkomitety, układa nowy adres i z takim wnioskiem przychodzi do Izby; staje się ściślejszą Radą państwa, która wszystko uchwala i postanawia, pozostawiając nam tylko prawo przyzwolenia.

Widzę ja w tem brak uszanowania dla godności Izby, widzę w tem postępowanie, przeciw któremu energicznie zaprotestować muszę. Źle robi parlament, jeźli komitetowi tak milcząco daje pełnomocnictwo; historya nam pokazała, co to znaczy, jeźli parlament w ten sposób pozbawia się własnej inicyatywy i cały ster pozostawia wydziałowi. Zdaje się wtenczas, że się popycha a jest się popychanym, wypchniętym, a niekiedy wyprzedzonym.

Jeźli przeto w tem postępowaniu wydziału widzę brak uszanowania dla wys. Izby, to widzę w niem także brak uszanowania szczególniej dla kraju, który przedewszystkiem reprezentuję, dla sejmu, którego delegowanym tutaj jestem, dla Galicyi.

Szanowny delegowany z przeciwnej (lewej) strony oświadczył wczoraj, że tam bardzo wielka dla Galicyi panuje przychylność. Oświadczenie to przyjmuję z podziękowaniem i z pewnością liczyć na niego będę; przypatrując się jednak postępowaniu tegoż wydziału, złożonego przeważnie z tego stronnictwa, zaczynam zapewnieniu temu nie wierzyć, a jeźlibym w ogóle jeszcze chciał okiem rzucić na przeszłość rezolucyi galicyjskiej w tej Izbie, mógłbym się łatwo stać cierpkim.

Po trzeci to już raz postulat sejmu galicyjskiego do Wys. przychodzi Izby.

Po raz pierwszy było to w r. 1869, zaraz po przyjściu do skutku konstytucyi, do której sami pomocną podaliśmy rękę.

Wówczas u steru rządu stali mężowie, posiadający zaufanie tamtej strony Izby. Gdyby stronnictwo to choć przez pół tyle było wtenczas zdolnem do rządzenia, ile teraz rządu jest chciwem, (oklaski z prawicy) to byłoby traktowało przedłożenie galicyjskie z pewnością daleko względniej. Galicya stała na gruncie konstytucyjnym; w Galicyi nie trzeba się było liczyć z interesem niemieckim; dwa powody, które powinny były owo stronnictwo przekonać, że Galicyą najłatwiej zadowolnić, że z Galicyą najrychlej uporać się można.

Być może, iż wszystkie późniejsze zawikłania, jeśliby nie były zupełnie usuniętemi, to przynajmniej dla innych krajów sprowadzonoby je wówczas na całkiem inną, spokojniejszą, nadziei pełniejszą drogę. Ale to stronnictwo traktowało nas wtenczas — wcale się uskarżać nie chcę — jak teraz traktuje budżet, zwlekano nas, (śmiech z prawicy), odraczano, nie doszliśmy do żadnego wydziału, do żadnego sprawozdawcy ani sprawozdania, aż w końcu sesya się skończyła (głosy ze środka: została zamkniętą).

W r. 1870 przyszliśmy powtórnie, a wtedy byliśmy szczęśliwszymi, gdyż dostaliśmy się do wydziału, a nawet mieliśmy sprawozdawcę — osobą bardzo wesołą. Lecz po długiem traktowaniu postulatu naszego w wydziale, postanowiono nagle wnieść w Izbie proste przejście do porządku dziennego; ba! p. sprawozdawca nieuważał nawet za potrzebne przedłożyć wys. Izbie małe sprawozdanie, wypadło go dopiero do tego zmusić.

Z postulatami sejmu naszego przychodzimy teraz po raz trzeci, a mianowicie postulata te pojawiają się tym razem w formie przedłożenia rządowego, pojawiają się bardzo osłabionemi, są teraz, jeźli już mam użyć tego wyrażeniana, na rękę. Rząd sam uznaje potrzebę tego rozwiązania i poleca je wys. Izbie.

I znowu mamy wydział i sprawozdawcę, który już nie jest osobą wesołą, ale wcale poważną, brakuje nam atoli sprawozdania.

Mamy wszystko, ale zamiast sprawozdania widzimy na raz przed sobą adres (oklaski z prawicy); adres, który całkiem uzbrojony, wyskoczył z wydziału, niby Pallas Atene, tylko, że nie z głowy bożka jak niegdyś, ale z tęsknoty ludzkiej, z tęsknoty ministeryalnej do *Judenplatz* i *Elisabeth-strasse*. (oklaski z prawicy).

Przechodzę teraz do samego adresu — tutaj przedewszystkiem nasuwa się *petitio principii*: na czem polega konieczność takiego adresu, zkąd grozi niebezpieczeństwo? Adres mówi, że położenie państwa jest groźne. Tak, położenie nasze nie jest najlepszem, ale do tego jesteśmy przyzwyczajeni. W r. 1869 byłem także tutaj, właśnie kiedy mężowie stronnictwa przeciwnego ster rządu w rękach swych dzierżyli, i zaiste wtedy nieznalazłem więcej, owszem przyznaję to otwarcie, znalazłem wtedy mniej spokojności, niż teraz. Wówczas był stan oblężenia w Czechach (oklaski i głosy z prawicy: bardzo dobrze!) ów jedyny środek uspakajający, jaki stronnictwo owo znalazło dotychczas w kwestyach narodowych (oklaski z prawicy).

Ja nie wiem, jaki właściwie zarzut może wydział robić ministerstwu, jako coś nowego, coś niebezpieczeństwem grożącego państwu. Czyż może ideę ugody? Ależ mój Boże, idea ta wcale nie jest nową, wcale nie jest własnością obecnego ministerstwa. Także ministerstwo hr. Potockiego oskarżano o to, a nawet kanclerz państwa przez długi czas był z tego powodu przedmiotem najdotkliwszych pocisków. A jeźli się nie mylę, to nawet minister spraw wewnętrznych gabinetu przed hr. Potockim zdradził ideę ugody w tem, że chciał wejść w porozumienie z naczelnikami stronnictwa narodowego w Czechach. Jeźli idea ta jest dla państwa niebezpieczną, to bynajmniej nie jest wyłącznym i nowym nabytkiem obecnego ministerstwa.

Zarzucają ministerstwu obecnemu, że dotychczas żadnych nie osiągło rezultatów; stronnictwo, które tak przyzwyczajone jest do rezultatów, zarzuca ministerstwu, że w przeciągu czterech miesięcy nieuporało się ze wszystkiemi narodowemi rozterkami i zaburzeniami. Zaiste, za wiele ono żąda, a otwarcie powiedziawszy strona przeciwna wys. Izby wcale się do tego nieprzyczynia aby ministerswu to tak ważne ułatwić dzieło. (oklaski z prawicy)

Wobec przeszkód, jakie ministertwo na każdym napotyka kroku, przynajmniej taka sprawiedliwość — delikatnie się wyrażam — po tamtej (lewej) powinna być stronie, aby niezarzucać ministerswu bezskuteczności tak wielkiego dzieła, w przeciągu czterech miesięcy.

Zarzucają mu także bezczynność. Tak, panowie, my jesteśmy tutaj już sześć miesięcy, a jeszcze nie ułożyliśmy budżetu, co się jeszcze nigdy i nigdzie niewydarzyło. co jest bezprzykładnem w dziejach parlamentu. Zwykle oblicza się sesyję parlamentarną na 4 do 5 miesięcy, wprzeciągu których załatwione być mają wszystkie sprawy, a my po 6iu miesiącach niemamy nawet sprawozdania o budżecie! Jeźli się jest tak mało czynnym i do czynu pochopnym, to niemożna przecież zarzucać ministerstwu, że w przeciągu 4ch miesięcy tak mało zrobiło.

Wreszcie znajduję jeszcze jeden zarzut, mianowicie, że ministerstwo co do przedłożenia swego o sejmach, poniosło klęskę, a nawet nie znalazło obrońcy.

Zarzut ten jest usprawiedliwionym, lecz niespotyka on ministerstwa ale nas, tę stronę (prawą), nas, cośmy niebronili tego przedłożenia rządu — chociaż głosowaliśmy za niem; tak, panowie, nas rzeczywiście ten zarzut spotyka. Ależ mój Boże, jeżeli się ma do czynienia z tak uprzedzonemi zdaniami jak strony przeciwnéj (lewéj), to niemożna nam brać za złe, jeżeli czasem broń z ręki nam wypada.

Kiedy już tak się rzeczy mają, to trzeba wierzyć wskutek dobrego, jeżeli się ma niezmordowanie dążyć do dobrego. Tej wiary brakuje nam niekiedy. Wchodząc do Izby, już naprzód czujemy zamiary strony przeciwnej (lewej), a wtedy zrzekamy się głosu. W zasadzie moglibyśmy w żadnéj dyskusyi nie brać udziału, po każdém przedłożeniu mógłby czcigodny prezes przystąpić do głosowania, mógłby policzyć głowy swych drogich i niedrogich, rezultat pozostałby zawsze ten sam (oklaski i głosy z prawicy: bardzo dobrze.) (*Dalszy ciąg nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 maja. Jakże często zdarza się w jednym i tym samym domu, że jedna tylko ściana przedziela radość od smutku, a kiedy na jednem piętrze tańczą, na innem pasuje się na łożu z cierpieniami ofiara śmierci. Bolesnego też doznawaliśmy uczucia, gdy w czasach ciężkich dla narodu naszego, w chwilach rozpaczliwej walki, dochodziły nas z innych krajów doniesienia, że tam ani czują ani pojmują, co nam dolega. Chcielibyśmy bowiem, aby gdy my się smucimy, wszyscy wraz się smucili. Ale pomimo współczucia, jakie obudza nieszczęście obce, nie ogarnia ono nigdy zupełnie odległych widzów, a tem mniej staje się powszechnem. Nie przeszkadzało nam wcale tańczyć w zapusty, gdy Francya szamotała się bezsilnie, a Paryż marł z głodu. Prawda, że między walcem a kadrylem niejedna piękność

westchnęła za Paryżem, zwłaszcza pomyślawszy sobie, skąd tu przyjdzie brać teraz najświeższe mody.

Straszna obecna katastrofa paryska wcale też nam nie zepsuła świątecznych rozrywek. Wczoraj i onegdaj Bielany, Wola, Panieńskie Skały, roiły się tłumami i było na nich tak ludno, jakby na plantacyach. Pojazdami, dorożkami, wozami naładowanemi a nawet przeładowanemi, a wreszcie pieszo wyciągnęło całe miasto na wycieczki, które choć zawsze jednakie, nie tracą wcale uroku. Zresztą były to pierwsze dopiero dnie pogodne i ciepłe, każdy więc był [illegible] oddychać wonią lasów.

Nie obyło się jednak bez epizodów. W skałach Panieńskich konie spłoszone uniosły próżną na szczęście bryczkę, i z urwanym przodkiem gnały przez manowce [illegible] i pola, póki ich nie pochwycono, a na Bielanach spadł z huśtawki podpiły wyrobnik Stanisław Bierlak z Olszanicy i złamał nogę w kostce. [illegible]

— Wczoraj ogród Strzeleckí otwarty pierwszym letnim koncertem kapeli wojskowej, był formalnie przeludniony. Nowa, znacznie od dawnej większa i ozdobniejsza trybuna dla orkiestry, nowe malowane białe stoły i stołki, nowe urządzenie gazowe, nowa kuchnia, nowy bufet, wreszcie nowy przedsiębiorca, odbyły wczoraj pierwszą próbę, która wypadła dobrze [illegible]

— Na Święta przybyło do Krakowa kilku posłów naszych z Rady państwa, a między nimi prezes koła polskiego Dr Zyblikiewicz, który we czwartek wraca do Wiednia.

— W szeregu wykładów odbywających się w Muzeum Techniczno-przemysłowem p. Baranieckiego, p. Józef Szujski miał dziś między godz. 12tą a 1szą odczyt: „O historycznym charakterze królowej Maryi Gonzagi". [illegible]

Królowa dopiero Marya Gonzaga, dzieląc z narodem dni chwały i upadku, [illegible]

Prelegent nakreśliwszy główne rysy świetnej epoki umysłowej i dworskiej we Francyi, wśród której wzrosła córka księcia Karola Gonzagi, [illegible]

Nie będziemy zdawać sprawy z opowiadania historycznego [illegible]

Królowe nasi, jak za życia doznawali [illegible]

[illegible] W rok później Jan Kazimierz abdykując, powiada również tragiczne a piękne słowo: *detur digniori*, dajcie koronę godniejszemu.

Prelegent skończył zwrotem do słuchaczek, aby nad srebrną trumną królowej w sklepach grobów wawelskich [illegible], co Polskę bar[illegible]

W konkluzyi rozwinął jeszcze mowca kilka zdrowych poglądów co do dodatnich i ujemnych wpływów Francyi na naród Polski.

— [illegible] w Administracyi Czasu [illegible] na łańcuszku, które znalazł [illegible] w przejazdzce bie[illegible]

— Na wystawę Sztuk pięknych przybyły: „Idylla" Chmielowskiego; krajobraz Jaroczyńskiego; Emir Tadżel-Fakr (hr. Wacław Rzewuski) Juliana Kossaka i wspomniany już tego samego artysty obraz: Powitanie króla Jana III przez Matczyńskiego wojewodę [illegible]

— [illegible] chodniku kawałki [illegible] domowy nie odmie[illegible], zostający w je[illegible]kierskich, skaleczył [illegible] padła z okna na 3em [illegible] Grodzkiej.

— Rada powiatowa krakowska odbyła 26 b. m. [illegible] którem zatwierdziła [illegible] b. dodatku podatko[illegible] w Chełmie i Olsza[illegible] gminnéj między Wo[illegible] a uznać drogę gmin[illegible]rnichów aż ku Wiśle, [illegible] Sejm krajowy zezwoli [illegible] uchwaliła ustanowić [illegible] publicznych, nadzor[illegible] w powiatowych, i po[illegible] odpowiedniego techni[illegible] od dnia 1go czerw[illegible]

— Z powodu X. Kuziemskiego *Dziennik Polski* [illegible] p. Zyblikiewicza. Rzecz w *Dzienniku Pol.* zwykła, anibyśmy jej nie pod[illegible] [illegible] gdyby nie był napisał: „Herold delegacyi (prezes koła [illegible] w języku *Dziennika* zowie się he[illegible]) „nieszczęsnemu" p. Zyblikiewicz, jak się sam nazywa w swej korespondencyi do *Czasu* itd." To już [illegible] żarto[illegible] *Djabeł* z 22go bm. [illegible] *Dziennik* [illegible] Brawo! [illegible] X. Kuziemskiego [illegible] *Dziennik Polski!* [illegible]

— W *Tagesspresse* występuje przeciw *Czasowi* jakiś obrońca [illegible]

Wieliczka 27go maja. W skutek ustąpienia p. Ludwika Łapińskiego, z godności Członka [illegible] Dobczyce [illegible]

Bochnia 30 maja. Wczoraj o godz. 11ej w południe odbył się tu obrząd [illegible]

— Telegram z Nowego Jorku z 28 bm. donosi, że na kopalniach w Pittson w Pensylwanii wybuchł pożar, w którym 45 ludzi zginęło.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych [illegible] otwarta co[illegible]

— Dnie 27, 28 i 29 maja były pogodne i gorące; termometr [illegible] dnia 28 od [illegible] od 8°.9 R. [illegible] dnia 30 maja [illegible], termometru [illegible]

— We środę dnia 31 maja, św. Petronelli panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 30 maja. Tak jak u nas w piątek na Kleparzu, z powodu świąt starozakonnych, tak i w dniu wczorajszym z powodu zielonych świątek nie było znowu targu zbożowego na granicy Kongresówki. Dzisiaj zaś na targ Kleparski, dowóz zboża mały, i to tylko z pobliskich okolic; ceny utrzymały się dobre, a chęć kupna z powodu niewielkiego dowozu znaczna. W końcu targu ceny nawet podniosły się.

Na targach zagranicznych angielskich i pruskich, podwyższenie cen zboża nie długo trwało; obecnie ceny uregulowały się znowu, jednakowoż są stałe. Piękna ciężka pszenica i dzisiaj jest poszukiwana, i tak w Peszcie, Wiedniu, Wrocławiu, a nawet i w Anglii wyżej płacona.

Węgierskie targi z powodu zepsutych komunikacyjnych dróg, ostatniemi deszczami spowodowanych, były niewielkie, bo dowóz zboża nietylko utrudniony, ale miejscami nawet niepodobny.

Od kilku dni trwająca pogoda wywrze znowu wpływ na ceny.

Dzisiaj płacono za pszenicę zimową 85 f. od 10 do 12, jarą 11 do 12·35, żyto 80 funt. od 7 do 7·30, jęczmień 70 f. od 5 do 6 i wyżej, owies 50 f. 4 do 4·60 z opłatą konsumcyjną.

Transport wołów w nowych wagonach na próbę. Pierwszy transport wołów z Czerniowic do Wiednia celem wypróbowania nowo do tego urządzonych wagonów, ma już tego nastąpić tygodnia. Członkowie komisyi, Profesor Dr. Pillwax z Instytutu weterynaryi jako przewodniczący, komisarz targowy, weterynarz i ajent Dorn, odjechali już z Wiednia do Czerniowic, aby poczynić potrzebne przygotowania, i dopilnować wykonania próby transportu w duchu uchwał komisyi. Nowe wagony będą przyłączone do zwyczajnego pociągu transportowego wołów, i prawdopodobnie w końcu tego tygodnia, około 3 lub 4 czerwca, staną we Florisdorfie, gdzie wzmocniona komisya, celem zbadania rezultatów tego transportu, natychmiast działanie rozpocznie.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Wersal 25 maja, wieczór. Silny wiatr południowo wschodni niesie od południa ogień na Paryż i zagraża całym szeregom domów, mianowicie na placu Bastylii, boulevard Beaumarchais, boulevard des Filles du Calvaire, boulevard Richard Lenoir i na placu Chateau d'Eaux. Powstańcy bronią się jeszcze rozpaczliwie w Belleville i Ménilmontant, a na cmentarzu Père-Lachaise barykadują się.

Wersal 26 maja rano. Powstanie zostało tej nocy w dzielnicy Monffetard stłumione; wojsko wzięło 6000 jeńca. Powstańcy są teraz jeszcze w Belleville i w Buttes Chaumont skoncentrowani, skąd miotają ciągle bomby z naftą na cały Paryż i nowe wzniecają pożary. Zniszczone dotychczas budynki większego rozmiaru: Tulierye, ministeryum skarbu, prefektura policyi, pałac izby obrachunkowej, pałac legii honorowej, koszary na Quai d'Orsay, ratusz, bank miłosierdzia. Między ocalonemi budynkami są: pałace ministerstw marynarki, spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych i rolnictwa, Panteon, Sainte chapelle, szkoła sztuk pięknych, bank francuski, bank kredytowy ziemski; kościoły w ogóle ocalały. W liczbie rozstrzelanych naczelników rokoszu, znajdują się podobno: Vallés, Amouroux, Brunet, Rigault, Parisel, Dąbrowski, Le Français, Bousquet. Nie potwierdza się, aby byli aresztowani: Pyat, Delescluse, Ranvier i Cluseret. Los arcybiskupa Darboy i innych zakładników nie jest jeszcze wiadomy: wieść mówi, że ocaleli. Zapewniają, że Mac-Mahon zawezwał raz jeszcze powstańców do poddania się; odtąd ktokolwiek wzięty będzie z bronią w ręku, zostanie rozstrzelany.

Wersal 26 maja. *Le Soir* pisze: Wszędzie podpisują na prowincyi petycye żądające, aby rząd stale urzędował nie w Paryżu. Pałac Luxemburski nie został wysadzony w powietrze. Panna Delescluze, siostra członka Komuny, jest aresztowana.

Wersal 26 maja w południe. Doniesienia z Paryża dziś rano mówią, że powstańcy trzymają jeszcze plac Bastylii, Charonne, Belleville, Ménilmontant i Villette. Wojsko nasze wzięło wczoraj Mazas i dworce kolei Lugduńskiéj i Orleańskiej. Powstańcy uprowadzili zakładników z Mazas do Roquette. Dziś rano uderzy wojsko na plac Bastylii. Powstańcy opuściwszy warownię Ivry, wysadzili ją w powietrze.

Wersal 26 maja wieczór. Według doniesień z Paryża o godz. 5éj wieczór, armia jenerała Vinoy zdobyła plac Bastylii, broniony przez 10,000 federalistów. Walka szła bardzo uporczywie. Rano wojsko nasze wzięło także most Bercy, zajęło część Buttes de Chaumont i posuwało się na Belleville, skąd baterye powstańców miotają ciągle bomby z naftą. Nasze baterye z Montmartre biją także w baterye na Belleville.

Wersal 26 maja, wieczór. Wiadomości z Paryża o godz. 4½ po poł. mówią, że położenie wcale się jeszcze nie polepszyło; owszem bój trwa jeszcze w pięciu wschodnich dzielnicach miasta. Niezmierne szkody zrządzone zostały bombami z naftą.

Wersal 27 maja. *Gaulois* utrzymuje, że 6000 trupów okrywa brzegi Sekwany. Théâtre lyrique tworzy kupę gruzów. Pożary nie ustają.

Wersal 27 maja. Thiers z członkami rządu miał nocy dzisiejszej naradę z wielką liczbą deputowanych. Silne stronnictwo chce od razu rozstrzygnąć o nowej formie rządu. Thiers jest przeciwny temu zamysłowi i mówi, że po złamaniu Paryża mniej niż kiedykolwiek można usprawiedliwić dyktaturę, któraby dałaby powstaniu paryskiemu niejaki pozór słuszności. Teraz należy działać rozważnie i zaczekać, aż rząd utrwali się w Paryżu. Thiers grozi ustąpieniem swojem w razie przesądzenia kwestyi urządzenia państwa przez partyę militarną. Dotąd zdaje on się mieć jeszcze większość za sobą.

Wersal 27 maja. Na zgromadzeniu narodowem Portalis wniósł projekt ustawy stawiającej naftę na równi z prochem pod względem policyjnym. Picard oznajmia, że jenerał Cissey zajął cały lewy brzeg Sekwany; jenerałowie Douai i Vinoy zdobywszy plac Bastylii, zajęli Faubourg St. Antoine aż po Barrière du Trône. Jenerałowie Clinchant i Ladmirault odebrawszy *magasins réunis*, plac Chateau d'Eau u Bassins Vilette usadowili się u podnoża wyżyn Buttes de Chaumout. Jutro 60,000 żołnierzy obsadzi tę pozycyę, ostatnią kryjówkę najpotworniejszego powstania, jakie kiedykolwiek świat zaznał. O pożarach i zakładnikach nic nie umie powiedzieć minister Picard. Changarnier da we wtorek wyjaśnienie o kapitulacyi Metz.

Soissy 26 maja, wieczór godz. 9½. Favre donosi, że Vinoy po uporczywej walce opanował plac Chateaud' Eau i plac Bastylii. Wojsko jego stoi w Mazas i w dworcu kolei lugduńskiéj. Spodziewano się, że dziś wieczór opanuje całą dzielnicę. Pozostaną więc jeszcze do wzięcia tylko Belleville i Buttes Chaumont, dokąd już z Montmartre donoszą strzały ciężkiej artyleryi. Nadmienić tu należy, że wojsko wersalskie dziś po południu dopiero dotarło do wielkiej drogi w Lavillette i że w tej chwili widać rozległe pożary po przedmieściach.

Soissy 26 maja godz. 11½ wieczór. Od dywizyi gwardyi telegrafują o godz. 10⅚. Buttes Chaumont wzięto dziś po południu. Powstańcy trzymają się jeszcze na cmentarzu Père Lachaise i w 20ym okręgu (Belleville, Ménilmontannt, Charonne) Arcybiskup Darboy i zakładnicy jeszcze nie znalezieni; zachodzi obawa, że ich wymordowano. Liczą trupów po domach i piwnicach na 50.000, w tej liczcie wiele kobiet i dzieci. Kobiety szalały z największą zaciekłością. Ciągle rozstrzeliwają, między rozstrzelanemi jest wiele kobiet. W mieście okropne spustoszenie. Cała jedna dzielnica zniszczona. Wielka panuje zaciętość przeciw Napoleonowi i Komunie. Szkody mają przenosić o wiele wartość kosztów wojny. — Według więcej pewnych doniesień Buttes Chaumont jeszcze nie zdobyte. Porte Flandre od 7ej w rękach Wersalczyków. Z Wersalu nie ma jeszcze wiadomości.

Soissy 28 maja po poł. (z niemieckiego źródła). Doniesienie jenerała Cissey pod względem mniemanego ocalenia Arcybiskupa paryzkiego, jest niestety bezzasadne. Rozstrzelano go wraz z innymi 63 zakładnikami, między którymi był prezes sądu kasacyjnego Bonjean. W więzieniu La Roquette znajdowało się 279 innych zakładników, których wojsko rządowe uratowało.

Paryż 27 maja wieczór. Chorągiew trójkolorowa powiewa na Villette. Pożary prawie zupełnie ustały. Powstanie, które aż do ostatniej chwili stawiało opór rozpaczliwy, jest podobno zupełnie złamany.

Wersal 28 maja rano. Ladmirault zdobył wczoraj Buttes Chaumont i Ménilmontant. Vinoy zajął cmentarz Père Lachaise. Powstańcy ściśnięci na małej przestrzeni. Mnóstwo ujęto jeńców.

Wersal 28 maja. Powstańcy rozstrzelali wczoraj 64 zakładników, między którymi arcybiskupa paryzkiego Darboy. *Journal officiel* ogłasza, iż wielka księga długu publicznego złożona w skarbie, jakoteż księga wpisów, zostały ocalone. Znaleziono na ulicy trupa Delescluze (członka Komuny). Sprawdzono tożsamość osoby.

Wersal 28 maja. Okólnik Thiersa z d. 18 o godz. 2ej po południu mówi:

Wojsko nasze wczoraj okoliwszy Buttes de Chaumont, pokonało tej nocy wszystkie trudności. Korpus Ladmiraulta przebywszy Bassin de Vilette, zajął ze świtem Buttes de Chaumont i wyżyny Belleville. Równocześnie jenerał Douay opuścił bulwar Richarda Noir, i zbliżył się do Belleville. Vinoy zajął cmentarz Père Lachaise, wziął mairie 20go okręgu, więzienie La Roquette, gdzie było 169 zakładników. Powstańcy zastrzelili już 64ch zakładników, między którymi arcybiskupa Darboy, proboszcza Deguerry i prezesa Bonjean. Obecnie powstańcy odparci są aż do skrajnych okopów między armią francuską a pruską, a ta ostatnia nie przepuszcza ich, tak, iż będą musieli odpokutować swoje zbrodnie, nie mając innego wyjścia, jak zginąć albo poddać się.

Okólnik potwierdza śmierć Delescluze i Milière i mówi w końcu, że fanatyczny rokosz wciśnięty na przestrzeń kilkuset metrów, stanowczo jest pokonany. Pokój wroci znowu, ale nie rozpędzi głębokiego bólu, jaki napawa uczciwe i patryotyczne serca.

Londyn 26 maja. *Times* dowiaduje się, że zbiory Luwru ocalone z wyjątkiem biblioteki. Większa od niej Biblioteka narodowa i bank nieuszkodzone. Tulierye spalone od krat przed Palais royal do Pavillon Flore. Palais royal ze szczętem pogorzał.

Londyn 26 maja. W Izbie deputowanych Bruce, odpowiadając na interpelacyę lorda Elcho, przypomina, że izba uchwaliła, aby nie wydawać osób oskarżonych. Rząd angielski nie może wydawać oskarżonych politycznych. Jeżeli będą wytoczone oskarżenia przeciw pewnym osobom, rząd rozpozna, czy są one natury politycznej, albo pospolitemi zbrodniami.

Londyn 28 maja. *Observer* zaprzecza pogłoskom o zmianach w gabinecie.

Bern 26 maja. Poseł szwajcarski w Paryżu donosi: Dziś uderzono na Belleville i Chaumont. Zeszłéj nocy zgorzały skład win Bercy na Quai Bernard i fabryka Gobelinów. Pod Barrière d'Italie poddało się 6000 powstańców; prócz tego wzięto 18,000 jeńców. Pałac poselstwa szwajcarskiego ocalał.

Florencya 27 maja. Zapewniają, że podpisane są nominacye posłów: jenerała Robilant do Wiednia, hr. Greppi do Monachium i hr. Latour do Stokholmu. Legacye w Stutgardzie i Karlsruhe będą zwinięte. — Izba obradowała daléj nad środkami finansowemi.

Florencya 27 maja. W izbie deputowanych toczyły się rozprawy nad krokami finansowemi. Farini zapuszcza się w polityczne spostrzeżenia i domaga się wobec nieprzyjaciół jedności włoskiej przedsięwzięcia uzbrojeń. Przypomina przytem dawniejsze zapatrywanie się Thiersa. Sella odpowiada, że nie w porę przypominać, co Thiers mówił dawniej o Włoszech, zwłaszcza w chwili, gdy rząd francuski najlepiej jest dla Włoch usposobionym. Wszyscy wielcy ludzie umieją uwzględnić fakta dokonane. (Thiers był, jak wiadomo, przeciwnikiem jedności Włoch. *Red.*) Włochy jednozgodnie oddają hołd Thiersowi, który właśnie powrócił Paryż cywilizacyi. Dalej minister wykazuje ciągły wzrost wszelkich dochodów, i wzywa izbę, aby przynajmniej uchwaliła zatwierdzone przez komisyę 7 milionów nowych podatków. Nie obstaje on przy innych propozycyach podatkowych i oświadcza, że nie robi kwestyi gabinetowej, gdyż wszystkie stronnictwa Izby są przeciwne kryzys gabinetowej (ogólne potakiwanie). Minister wzywa wszelako izbę, aby z powodu ostatecznego budżetu podjęła na nowo kwestyę równowagi budżetu.

Monachium 28 maja. Deputacya katolickiego stowarzyszenia pod przewodnictwem Sigla, redaktora dziennika *Vaterland*, protestowała wczoraj u burmistrza Erhardta, złożywszy akt piśmienny przeciw oddaleniu profesora X. Strebera z wyższej szkoły żońskiej i przeciw pozbawianiu szkoły ludowej charakteru katolickiego. Burmistrz oświadczył, iż przedłoży magistratowi tę protestacyę.

Madryt 27 maja. Obawiają się powstania Karlistów. Granica pirenejska pełna jest legitymistów hiszpańskich. Don Carlos znajduje się od dni kilku w Bajonnie.

Ateny 27 maja. Poselstwa włoskie i francuskie protestują przeciw nowej ustawie o prawie wykopalisk, i żądają wynagrodzenia 15 milionów dla przedsiębiorców francuskich.

Konstantynopol 28 maja. Zapewniają, że Porta wobec twardych warunków, jakie jej stawiają w zaciągnięciu pożyczki 30 milionów, zamierzą wypuścić pod dozorem syndykatu odpowiednią ilość konsolów.

Nowy Jork 28 maja. Sekretarz spraw skarbu nakazał sprzedać w czerwcu 7 milionów dolarów w złocie, a wykupić 4 milionów w bonach.

Piszą nam z Wiednia, że adres uchwalony świeżo przez Izbę deputowanych Rady państwa, nie będzie miał żadnych politycznych następstw. Cesarz przyjmie go tylko do wiadomości. *Sonntags Ztg* nazywa adres „chybionym strzałem" i szydząc z Herbsta, powiada: że „centralizm pod wszystkiemi formami i bez względu na zmiany osób, przepadł, a lud niemiecki znużony długiemi kłótniami, pragnie wreszcie porozumienia się z innonarodowcami, i dojdzie do niego, pomimo klątw miotanych przez Herbsta i jego spólników na zwiastunów pokoju."

Przyszłe posiedzenie Rady państwa, przypada w piątek. Na porządek dzienny wchodzi budżet.

Przerażającą wieść przyniosły depesze wersalskie o wymordowaniu zakładników wziętych przez powstańców, a między nimi arcybiskupa paryzkiego Darboy. Aktem tym prostego morderstwa bez żadnych pobudek politycznych, aktem zemsty na niewinnych ofiarach, zapieczętował rząd Komuny swoją ostatnią chwilę. Złamany i pokonany zupełnie, przestał już mordować i palić, ale konając, ostatniem dziełem uwiecznił hańbę swoją a nawet hańbę Francyi, która dozwoliła takim straszydłom wzróść w siłę i potęgę.

Na zebraniu nowo katolików w Monachium obwołano Döllingera papieżem niemieckim. Dzienniki niemieckie sądzą w swéj naiwności, że rząd pruski uzna tę godność, na jaką wzniosło zgromadzenie jednego z swoich zwolenników. Dla czegóżby nie miał jutro uznać rząd znów innego reformatora papieżem, gdyby go obwołano w innem mieście. Byłoby wtedy tylu papieżów, ile zgromadzeń ludu i ile miast.

Księstwa Aanhalckie Dessau, Köthen, Zerbst i Bernburg zostały w ciągu lat dwudziestu kilku złączone w osobie księcia Leopolda Dessau przez wymarcie innych linij. Książę Leopold umarł d. 22 maja r. b., licząc lat blisko 77, a księstwa rzeczone pod imieniem wspólnem Anhalt przeszły na syna jego Fryderyka jenerała pruskiego urodzonego z księżniczki pruskiéj, liczącego lat 40.

Szwecya wystosowała jednobrzmiące noty do Rosyi, Niemiec i innych państw interesowanych, donosząc im, że pragnie zająć archipelag wysp Spitzbergu na morzu Lodowatem. Z tego powodu niejaki Sidorow miał mowę w Towarzystwie pomocy dla rosyjskiego handlu i przemysłu, w której zarzucał Szwecyi chęć przywłaszczenia sobie posiadłości rosyjskich, a poseł szwedzki w Petersburgu Bjoernstjerna podał w *Journal de St. Petersbourg* objaśnienie pobudek, jakie skłaniają rząd szwedzki do opanowania Spitzbergu. Według niego, wyspy te nie należą do żadnego państwa, jakkolwiek poddani rosyjscy, angielscy, holenderscy i. t. d. udają się tam dla połowu ryb. Szwecya pragnie na Spitzbergu założyć kolonię, któraby służyła za punkt oporu dla przyszłych wypraw naukowych. Projekt ten podał dowodzący ostatnią szwedzką wyprawą na morze Lodowate, a nie przyniesie on żadnej korzyści materyalnej dla Szwecyi, przeciwnie przyczyni tylko kosztów, które Szwecya ponosić pragnie dla celów naukowych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Poznań 30 maja. Obrachunek podpisów na adresie do Papieża ukończony, wynosi 209,000 kilkaset podpisów.

Bruksella 30 maja. *Echo du parlament* zamieszcza telegram z Berlina, który mówi, że Niemcy przychwycili korespondencyę naczelników Komuny, która zawiera szczegóły spisku wyjaśniające, iż powstańcy zamierzali przedrzeć się przez linie niemieckie, iść na Brukselłę i tam wywołać ruch oraz palić budynki publiczne.

Bern 30 maja. Rada związkowa postanowiła pominąć ogólne przepisy co do wychodźców paryskich, a w każdym szczególnym wypadku przeprowadzić śledztwo i wydawać tych, którzy się dopuścili pospolitej zbrodni.

Kursa. Wiedeń 30 maja godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 59·35. — Zjedn. dług państwa w srebrze 69·10. — Losy z r. 1860 102·— — Akcye banku 792. — Akcye kredytowe 282·70. — Londyn 124·25. — Srebro 122.40 — dukat 5·89⁵/₁₀. — Lombardy 173·30. — Losy z roku 1864 129·75. — Akcye franco-austr. 117·50. — Napoleony 9·89 —. Akc. kol. gal. Karola Ludwika 260·50. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 173·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 163·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 112·25 — Akcye banku jeneral. 91·—. — Renta w srebrze 69.40. — Oblig indemniz. gal. 74·90. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 171·50 Akcye anglo.-banku 251·25. Akcye kol. rządow. 423·50. — Akcye kol. siedm. 170·50. — Akcye kol. Rudolfa 164·25. — Akc. kol. Pardubic. 180·50 — Akcye kol. północ. 229·75. —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Trentowskiego następujących dzieł po zniżonej cenie dostać można w Księgarni **Juliusza Wildta w Krakowie:** „Myślini czyli całokształt loiki narodowej", 2 t. (4 tal). Cena zniżona 4 złr. „Wizerunki duszy narodowej" (12 franków). Cena zniżona 1 złr. 50 c. (818-1-2)

Hotel Krakowski w Nowym Sączu, który po poprzedniem zaniedbaniu przez niedostateczną administracyą hojnym nakładem z gustem i elegancyą nanowo urządzony został, zaopatrzony we wszelkie wygody, stosując się do możliwie przewidzianych wszelkich potrzeb i wymagań P. T. gości, z usługą zwinną i szczerą. Także na dole mieści się restauracya i doborowy skład trunków; polecam go tedy jako wygodny, a w cenach najumiarkowańszy zajazd i wypoczynek gościom do wód Krynicy i Szczawnicy tędy przejeżdżającym. Nowy Sącz d. 15 Maja 1871 r. (730-2-3) *Piotr Szmid.*

EKSTRAKT z Orzechów, do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno**. Sporządzany z zielonej łupiny orzechów; zdrowy i włosom najużyteczniejszy nieszkodliwy. Farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno**, nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez ciągłe używanie ekstraktu ten z orzechów ulega się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają. (647-9-12)
1 flak. płynnego Ekstraktu z orzechów 3 złr.
1 słoik pomady detto 2 „
1 flakon Olejku orzechowego 1 „
½ dto dto dto 1 „
Prawdziwy do nabycia: w SKŁADZIE PARFUMERYJ **Maczuskiego,** w WIEDNIU, Kärtnerstrasse Nr. 26, w Krakowie u p. *Józefa Jahna*, we Lwowie u *W. Boczkowskiego*, w Tarnowie u *Wielogórskiego*.

Michalon, optyk z Paryża, powrócił znów do Krakowa z wielkim asortymentem **towarów optycznych** w najnowszym i najdelikatniejszym obecnym wyrobie. Polecając się Szanownej Publiczności, zaprasza zarazem do zwiedzenia swego składu te osoby, które potrzebują narzędzi optycznych. Ceny są umiarkowane. Michalon mieszka w domu Wgo Dra *Samelsona* pod l. 334/512 przy ulicy Floryańskiej na dole. (817-1-)

Podać rękę szczęściu! 250,000 M. Crt. w pomyślnym wypadku jako najwyższą wygraną następna przez rząd poręczone **wielkie losowanie pieniężne,** potwierdzone i poręczone przez wysoki rząd.

To korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w następujących 7 losowaniach w przeciągu kilku miesięcy **24900** wygran, do pewnego rozstrzygnięcia przyjdzie, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane w danym razie M. Crt. **250,000**, szczególnie zaś **150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 3,000,** 105 po **2,000**, 156 po **1,000**, 206 po **500**, 11,600 po **110**, itd.

Najbliższe pierwsze ciągnienie wygran tego wielkiego, przez rząd poręczonego losowania pieniężnego, jest urzędowo postanowione i odbędzie się **już dnia 21 Czerwca 1871 roku.**
1 cały oryg. los koszt. tylko 3½ zł.
1 połówka „ „ „ „ 1¾ „
1 ćwiartka „ „ „ „ 1 „
za nadesłaniem kwoty w austryackich banknotach.

Wszelkie polecenia będą natychmiast z największą starannością wypełniane i każdy odbiorca otrzymuje los opatrzony pieczęcią rządową.

Do zamówień dodane będą bezpłatne odpowiednie urzędowe plany, a po każdem ciągnieniu odsyłamy naszym odbiorcom urzędowe wykazy wygranych.

Wypłata wygranych następuje natychmiast pod rządowem zaręczeniem i może być uskutecznioną przez przesyłkę bezpośrednią, lub też za pośrednictwem naszych stosónków na wszystkich większych targach w Austryi.

Nasz debit jest zawsze szczęściem obdarzony, a niedawno temu osiągnięto u nas pomiędzy wieloma innemi znaczniejszemi trafnemi, 3 razy pierwsze główne wygrane w 3ch ciągnieniach wedle urzędowych dowodów, które naszym interesantom wypłaciliśmy.

Jest do przewidzenia, że przy takiem **na najrzetelniejszej podstawie** założonem przedsiębiorstwie, wszędzie na bardzo żywy udział z pewnością liczyć można; uprasza się, więc ze względu na bliski termin ciągnienia, wszelkie polecenia nadsyłać **bezzwłocznie i bezpośrednio** pod adresem:

S. Steindecker & Comp., Bank- u. Wechsel-Geschäft in Hamburg. Ein- und Verkauf aller Arten Staatsobligationen, Eisenbahn-Actien u. Anlehenloosen.

P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, którem nas dotychczas zaszczycano, a zapraszając do wzięcia udziału w nowo rozpoczynającem się losowaniu, starać się będziemy, rzetelną i szybką obsługą zaskarbić sobie pełne zadowolnienie Szanownej Publiczności. (722-7-12)

Za powodem **Stowarzyszenia rękodzielniczego Bielsko-Bialskiego** w połączeniu z obydwoma **Towarzystwami gospodarczemi w Opawie i Krakowie** zaprojektowana

WYSTAWA

dla rękodzielnictwa, przemysłu, gospodarstwa i leśnictwa w połączeniu **z międzynarodowym jarmarkiem na maszyny i bydło,** odbędzie się stanowczo w czasie od **27 Sierpnia** do **10 Września**, a względnie **wystawa bydła** od **8** do **10 Września 1871 r.**

Wystawa z okolic austryackiego Śląska i zachodniej Galicyi, należnych do izb handlowych w Opawie i w Krakowie.

Produkta przemysłowe innych prowincyj, mających szczególną ważność dla przemysłu krajowego lub gospodarstwa i leśnictwa, będą za poprzedniem oznajmieniem według zdania komitetu, o ile miejsce pozwoli, wyjątkowo przypuszczone, nie będą jednak przez to mogły zostać do uznania. **Jarmark na maszyny i bydło jest międzynarodowym.**

Zgłaszania na wszystkie przedmioty uprasza się nadsełać do 30 Czerwca, zaś na zwierzęta najdalej do 15go Lipca b. r. Szczegółowe programa i arkusze do oznajmienia rozsyła biuro wystawy, obopólnie opłatnie. (653 5-5)

Wystawa Bielsko-Bialska 1871.

BÓL ZĘBÓW leczę w okamgnieniu i gruntownie.
Zepsute i szpetne zęby przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.
BRAKUJĄCE ZĘBY osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżnią się od prawdziwych, a do żucia są wyborne.
W. UJHELYI jun. następca dentysty J. Ż. Ujhelyi. (733-3)
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6.
Mieszka przy ul. Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

TRENCZYN-CIEPLICE.

(Trencsin-Teplitz).
w Węgrzech.

Kąpiele siarczane ciepłe od 29 do 32° R.

Kąpiele te od wieków okazują swą skuteczność w gośćcu, dnawości, newralgii, porażeniach, chorobach skórnych i kostnych, syfilis, skrofułach.

Pora kąpielowa rozpoczyna się 1 maja i trwa do końca września.

Zakład położony w bardzo wesołej romantycznej okolicy, posiada dla przyjęcia gości kąpielowych wielki hotel, kilka dworskich i prywatnych domów, a w ubiegłym roku wybudowany wielki dom kuracyjny, powiększył ilość mieszkań o 74 pokoje i urządził w tym budynku basen kąpielowy. Tenże basen zasilany jest obfitym nowo wynalezionym źródłem 32° R. mającem, i opatrzony jest bardzo dobrze urządzonemi tuszami dla dam i mężczyzn.

Postarano się o wygodę i zabawę przez urządzenie kilku dobrych restauracyj i kawiarń, codziennych przedstawień teatralnych, wyborowej orkiestry, pysznych i obszernych zakładów parkowych, nakrytej sali spacerowej, i czytelni krajowych i zagranicznych dzienników, bali i koncertów.

Istnieje 5 kąpiel zwierciadlanych, są wanny drewniane i porcelanowe, zimne i ciepłe tusze (ostatnie pchane parą).

Dobra żętyca owcza, wszystkie wody mineralne, kąpiele iglicowe i żeleziste.

Koleje żelazne dowożą gości: z Wiednia do Ung.-Hradisch, z Oderbergu do Silein, z Peszt u do Galantha. Odległość z Ung.-Hradisch jest 8 godzin, ze Silein 6 godzin, z Galanthy 10 godzin.

Z pierwszych dwóch stacyj przychodzą codziennie dwa wozy pocztowe, z ostatniej wóz prywatny. W Cieplicach jest stacya telegraficzna.

Lekarze kąpielowi: ***Dr S. Ventura*** k. pruski radca sanitarny, i ***Dr Ed. Nagel*** z Wiednia.

Szczegółów udzielają Zarząd kąpielowy i lekarze kąpielowi.

Broszury o kąpielach Dra Ventury nabyć mozna u Braumüllera w Wiedniu.

(548-4-6) **Z inspektoratu dóbr J. Eks. barona Siny.**

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(141-48-)

S. DOMAŃSKI, *Doktor Medycyny i Chirurgii, Magister Akuszeryi, Docent Elektroterapii w Uniwersytecie Jagiellońskim,* ordynuje w chorobach **nerwowych i usznych,** tudzież leczy **elektrycznością** codziennie od godz. 2—4 w domu pod L. 237 przy ul. Szczepańskiej. (731-2-3)

Mein weltberühmtes Restitutions-Fluid nur von mir selbst oder G. Ullrich, Wien, Judenplatz 9. Preis: $^1/_1$ Kiste fl. 20; $^1/_2$ Kiste fl. 10½; $^1/_4$ Kiste fl. 5½. **Carl Simon,** Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid, Gründer der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (535-25-25)

Un precepteur catholique, Allemand, très bien recommandé, cherche à se placer par Mme ***Rosenow*** née Drugulin, **Breslau.** (778)

Dla młynów gazę jedwabną

najlepszego gatunku po najtańszych cenach sprzedaje pierwsza austryac. c. k. uprzyw. Fabryka gaz młyńskich

Ant Wiesenburga i synów w WIEDNIU, Neubau, Zieglergasse 19.

Ponieważ artykuł ten, który już od 30 lat u nas wyrabiany i na 10 wystawach był odznaczony (Monachium 1845, Paryż 1867, Kassel 1870, Linz 1865, Salzburg 1865, Marburg 1865, Graz 1870, Hietzing 1864, Wiedeń 1845 i 1866) w każdej dowolnej ilości sprzedaje się, może się więc każdy przez wzięcie pewnej ilości na próbę, przekonać, że nasz wyrób konkuruje pod każdym względem z zagranicznemi wyrobami. Ceny są w austr. wal. w *banknotach*. Kupujący hurtownie otrzymują znaczne korzyści. (550-6-6)

Zaproszenie

do wzięcia udziału w **nowo rozpoczynających się ciągnieniach, przez miasto Hamburg przyjętych i poręczonych losowaniach pieniężnych.**

Największa wygrana wynosi w najlepszym razie

100,000 talarów.

Główne wygrane wynoszą: **talarów 60,000, 40,000, 20,000, 16,000, 10,000,** 2 po **8,000**, 3 po **6,000**, 3 po **4,800**, 1 po **4,400**, 3 po **4,000**, 4 po **3,200**, 5 po **2,400**, 11 po **2,000**, 2 po **1,600**, 28 po **1,200**, 106 po **800**, 6 po **600**, 5 po **480**, 156 po **400**, 206 po **200**, 2 po **120**, 301 po **80**, 11,600 po **44**, 12 po **40**, 12 po **20** i t. d. i t. d.

Przeszło połowa losów wyciągniętą będzie z wygranemi w siedmniu losowaniach: razem **24,900** wygranych, które wedle planu w przeciągu kilku miesięcy będą wylosowane.

Za nadesłaniem gotówki w austr. banknotach rozsyłam **„Oryginalne losy"** na pierwsze losowanie, które urzędowo wedle planu jest ustanowione

już na 21 Czerwca b. r.

po następujących stałych cenach:
Jeden cały oryg. los złr. 3 c. 50
Połowa oryg. losu „ 1 „ 75
Cwiartka oryg. losu „ – „ 90
z zapewnieniem najszyb. przesyłki.

Każdy biorący udział otrzymuje odemnie **oryginalny los opatrzony urzędową pieczęcią,** a nie trzeba ich uważać za promesy, które polegają tylko na osobistem zaufaniu.

Urzędowy oryginalny plan dodaje się bezpłatnie do każdego polecenia, a pieniądze wygrane wraz z urzędowym wykazem w tej chwili się przesyłają.

Skutkiem zaufania, jaki sobie te losy zjednały, oczekuję znacznych poleceń i takowe, nawet najmniejsze, wypełnione będą najdyskretniej i jak najpunktualnej.

W krótkich przerwach padło **kilka wysokich wygranych w moim kantorze.**

Adresować należy bezpośrednio do podpisanego

Adolf Haas Staatseffecten-Handlung in Hamburg.

Za udzielone mi dotychczas tak obficie zaufanie, składam dzięki moim interesantom. (739-1-5)

19 i 20 Czerwca b. r. sprzedawane będą we Wróblowicach pod Zakluczynem, **w drodze publicznej licytacyi,** wszelkie inwentarze żywe, oraz maszyny i sprzęty gospodarcze. Wróblowice 20go Maja 1871 r. (737-2-3) *Ze strony Zarządu.*

Szprycowanie Galêną, leczy bez bólu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy genitaliów, tak dopiero powstające jakoteż już rozwinięte i całkiem zadawnione. Główny Skład dla Austr. Węgiers. Monarchii. **Wilhelm Maager,** Wien, Bäckerstrasse, 12. **Cena flaszki wraz z opisem używania 3 złr. 70 cent.** (775-2-24)

Najnowsze przez Wysoki Rząd poręczone **wielkie Losowanie pieniężne,** rozpoczyna się z **d. 21 Czerwca** r. b. a kończy się w Listopadzie 1871. W tym przeciągu czasu zostaną w siedmiu oddziałach, pomiędzy innemi następujące główne wygrane wyciągnięte:

Największa wygrana

w danym razie 250.000 Mar.

150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 3 po 12.000, 1 na 11.000, 3 po 10.000, 4 po 8.000, 5 po 6.000, 11 po 5.000, 2 po 4.000, 27 po 3.000, 106 po 2.000, 6 po 1.500, 5 po 1.200, 156 po 1.000, 206 po 500, 303 po 200 talar. i t. d., *przy czem się nadmienia, że najmniejsza wygrana wyrównywa stawce.*

Już wiele znacznych wygranych wypłaciłem w poprzednich ciągnieniach moim odbiorcom, mianowicie: d. *17 Marca r. p. największą wygranę 152.000 Marków czyli 60.800 talarów*, i dla tego pozwalam sobie zaprosić do *powszechnego i słusznie szczęśliwego* współudziału. *Oryginalne losy* (nie Promesy) ważne i *urzędowo oznaczone* w ciągnieniu 21go Czerwca, posiadam w *największym* wyborze numerów i sprzedaję takowe: *Cały los oryginalny po złr. 3·50, — pół losu po złr. 1·75 — ćwiartka po 1 złr.* — Każde polecenie obciążone pieniędzmi, chćby jak najmniejsze, uskuteczniam *punktualnie.* Po ciągnieniu posyłam *natychmiast* każdemu uczęstnikowi urzędową listę wygran darmo.

J. Dammann, **Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu.** (674-4-9)

Panna służąca **Niemka, uzdolniona i szyjąca dobrze na maszynie,** poszukuje bezzwłocznego umieszczenia. Bliższa wiadomość przy ulicy Śgo Jana w domu p. ***Popiela*** na IIem piętrze. (743-1-2)

Eau de Capille. Najdzielniejszy a nieszkodliwy środek do przywrócenia włosom siwym koloru naturalnego. Środek ten rozbierany przez wielu znakomitych chemików uznany został za najlepszy;

Aparata do inhalacyi (wziewania) potwierdzone przez wielu lekarzy jako najlepsze i bardzo odżywiające oddechanie;

Krowianka Styryjska zawsze świeża i prawdziwa;

Mastix Lhomme-Lefort do szczepienia drzew;

Maść niszcząca odgniotki własnego wyrobu;

nadto wszelkich środków uniwersalnych oraz parfumeryj różnego rodzaju, dostać można w Aptece „pod Gwiazdą" u ***Józefa Trauczyńskiego*** przy ulicy Floryańskiej. (369-9-9)

Najnowsze przez wysoki rząd potwierdzone i poręczone **losowanie pieniężne,** składa się z **3,602,200 Mark** z **24,900** wygranych.

Najwyższa wygrana w najszczęśliwszym wypadku wynosi

250.000 Mk.

następne główne wygrane są: **złr. srebr.** 105,000, 70,000, 35,000, 28,000, 17,500, 2 po 14,000, 3 po 10,500, 3 po 8,400, 3 po 7,700, 3 po 7,000, 4 po 5,600, 5 po 4,200, 11 po 3,500, 2 po 2,800, 28 po 2,100, 106 po 1,400, 6 po 1 050, 156 po 700, 206 po 350 ttd.

Już 21 Czerwca odbędzie się pierwsze ciągnienie, na które kosztuje według planu
1 cały los oryginalny 4 złr.
1 połówka „ „ 2 „
1 ćwiartka „ „ 1 „

Te przez rząd poręczone oryginalne losy przesyłam wszędzie za nadesłaniem gotówki (w banknotach, kuponach, markach), dodaję do każdego zamówienia bezpłatnie rządowy plan ciągnienia, i po ciągnieniu przesyłam każdemu z mych szanownych odbiorców urzędowy wykaz wygranych. Wielkie wygrane, które w ostatnich czasach wypłaciłem, jakoteż moje staranie, aby mających ze mną stosunki, obsłużyć punktualnie i uważnie, poręczając a pomyślny rezultat.

Ponieważ ciągnienie wkrótce nastąpi, przeto upraszam zgłosić się do mnie rychło i bezpośrednio. (735-2-6)

Gustav Schwarzschild, Bank- u. Wechselgeschäft in Hamburg.

Faktem jest,

że niektóre damy były w posiadaniu niektórych środków, które im zachowywały pozór młodości i wszystkie korzyści tejże, mianowicie: *świeżość, piękność, gładkość skóry,* aż do najpóźniejszego wieku. Słynna pani *de Pompadour* na dworze *Ludwika XV.* posiadała taką receptę, która jej aż do najpóźniejszego wieku zapewniała utrzymanie nadwerężonych wdzięków, jakie chciała zakryć przed światem. Papiery, w których ta recepta się znajdowała, przeszła w ręce pewnej wysoko szlacheckiej familii, której piękność płci do dzisiaj ogólnie jest podziwianą, a Drowi **Rix**, który przypadkowo tam jako doktór bywał, udało się wglądnąć w dotychczas tajemniczo zachowywane pismo i tym sposobem **Pastę Pompadour,** ten *niezrównany środek*, całemu światu korzystną zrobić.

Jedyny środek leczący i konserwujący, za pomocą którego usuwa się piegi, plamy żółciowe, chrostki, czerwoność i inne na twarzy pojawiające się wyrzuty, niemniej nadaje twarzy młodocianą świeżość. Wielostronne świadectwa najlepszego skutku tej najdoskonalszej pasty na twarz, leżą do przejrzenia dla każdego.

Ja Wilhelmina Rix

ostrzegam każdego od zakupna gdzieindziej ogłaszanej Pasty Pompadour, albowiem takowa jest fałszowaną i nie jest prawdziwą Pastą Pompadour, która nie z mojej ręki i nie z mego domu pochodzi; moja oryginalna Pasta Pompadour nigdy w skutkach nie zawiedzie, skutki tej nie do uwierzenia błogo działającej cudownej pasty, są nad wszelkie oczekiwania. Jedyny poręczony środek.

Poręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności zwracają się pieniądze.

Cena słoika 1 złr. 50 cent. w. a.

WILHELMINA RIX, wdowa po Doktorze w Wiedniu, Grosse Mohrengasse N. 14. I. Stiege, Thür Nr. 62.

Pism dziękczynnych nie ogłasza się. (663-2-12)

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 30 maja		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 75	89 25
Bankn. pol. 100 złr.	409	406
Ruble ros. za 100 rsr.	164¼	163¼
Talary pr. za 100 tal.	184¼	183
Bankn. pr. za 100 złr.	81¾	81¼
Srebro nowe austr.	123	122
Dukat ważny	5 95	5 88
Napoleon d'or	9 98	9 88
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. z k.	77	75¾
5% „ „ „ „	86½	85½
Obl. indemniz. z kup.	75½	74
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	262	259
„ L. Cz. z całą wol.	174	171
Akcye Bank. g. dHiP	70 —	68 50
Losy prem. węgiers.	94 50	92 50
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Wiedeń 27 maja.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 50	59 40
5% „ „ „ sreb.	69 45	69 35
„ Obl. ind. niż. Aus.	93 50	97 50
„ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ węgiers.	80 —	79 75
„ „ galicyj.	75 30	74 90
„ „ bukow.	74 25	73 75
„ „ siedmg.	76 25	75 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol.		
wschdn. 120 złr. (300	107 60	107 40

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	97 50	97 25
4% galicyjskie	— —	74 50
5% „	— —	83 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	90 —	89 50
5% węgierskie. los.	89 75	89 50
5% zakł. kred. austr.	106 50	106 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 —	86 80
5% Domin. pań. 120 fl.	128 —	127 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	287 —	285 —
„ „ „ 1854	— —	95 —
„ „ „ 1860	100 80	100 60
„ „ „ 1864	129 25	129 —
„ Comorénte	25 —	23 —
„ Kredytowe	173 40	173 —
„ żegl. par. na D	103 —	102 —
„ Księcia Salm	44 —	33 50
„ „ Palfy	31 —	30 —
„ ks. Klary	37 —	35 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	37 —	36 —
„ ks. Windischg.	23 —	22 —
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	788 —	787 —
Zakładu kredytow.	282 —	281 80
Żeglugi par. na Dun.	614 —	612 —
Kolei półn. Ferdynan.	2290	2285
„ państwowej fr.-a.	422 50	421 50

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	222 75	222 25
„ Pardubickiej	181 25	180 75
„ południowej	173 80	173 60
„ Galicyjskiej	260 50	260 —
„ Czerniowieckiej	173 50	173 —
Kol. węg. półn. wsch.	163 50	163 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	165 —	164 50
Akc. kol. Alf. finmań.	177 50	177 25
„ „ Kosz.-Bogum.	97 50	97 —
„ „ Siedmiogrodz.	172 —	171 —
„ „ Cisańskiej.	247 —	246 50
„ „ Wschod. węg.	86 25	85 75
Akcye Bank. ang. au.	249 50	249 —
„ „ angl. węg.	92 —	91 —
„ Zakł. kred. węg.	107 —	106 50
„ banku frank. austr	116 50	116 25
„ „ węgierskiego	79 75	79 25
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	150 50	149 50
„ galic. hipotecz.	128 —	126 —
„ austr. związkow.	109 25	108 75
„ dla obrot. ogól.	171 50	171 —
„ Tow. han. pł. leś.	36 —	35 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 50	95 —
„ (Emis. 1862) „ „	94 —	93 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	139 50	139 —
„ „ Emis. 1867 „	135 50	135 —
Kol. połud. St. 500 fr.	111 —	110 75
„ Bony 1870-1874 6%	241 50	240 50

	żądają	płacą
Kol. półn. C. F. 100 fl. k. m.	92	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	106 75	105 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	95 —	94 75
Kol. połud-pół. niem.		
— 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	96 50	96 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a.		
w srebrze 5% za 100	104 50	103 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 25	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
(w sr, 5% za fl. 100)	79 60	79 30
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	90 50
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 10	88 90
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. po 5% za fl. 100	91 20	90 80
„ półn. czes. po 300 fl.		
a w sr. po 5% za 100 „	99 25	99 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m. k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 50	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 90⁵	5 89⁵
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 90⁵	9 90
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 60	12 45

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 50	122 25
Srebro, kupony	123 —	122 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83⁵⁰	1 83²⁵
Lwów 27 maja.		
Dukat holenderski	5 85	5 78
„ cesarski	5 88	5 82
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 64	1 63
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 50	84 —
„ „ 4%	75 75	75 —
Listy zast. banku hip	90 —	89 50
Obligi indem. b. kup	75 60	75 —
Akcye kol. gal. b. kup,	260 50	259 75
„ lwow.-czer.	173 —	172 25
Akcye Banku hip. gal.	128 —	125 —
Warsz. 27 maja.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 28	88 78
„ „ 2 ser. „	88 28	87 78
„ kupon „	— —	1 72²
Listy zastawne nowe	87 90	87 60
„ kupony	— —	2 15⅓
Listy likwidac. „	73 5	72 71
„ kupon „	— —	1 95⅝
Kolej warsz. wied. „	76 —	75 —
„ warsz. byd. „	69 50	68 50
„ warsz. teresp.	113 50	112 50
„ „ łodzka	100 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesza.	7.—	—	—	8.53
„	wielicki	9.—	—	—	5.36
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:*	krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:*	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:*	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.34
w *Przemyślu:*	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:*	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2,50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:*	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12 21
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	9 13
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni: *Józef Łakociński*